Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 3-GO SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr.210

ODSZKODOWANIE dla przemysłu łódzkiego?

Delegacja polska w Hadze domagać się będzie odszkodowania od Niemiec za wywiezione z Łodzi maszyny i towary włókiennicze

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ze źródeł bezwzględnie miarodajnych dowiadujemy się, że delegacja polska poruszy na konferencji haskiej cały szereg spraw donosłych dla Łodzi.

Ze względu na to, że konferencja haska rozpatrzeć ma całokształt problematów odszkodowań niemieckich na tle planu Younga,

DELEGACJA POLSKA PORUSZY SPRAWĘ ODSZKODOWAŃ ZA WYWIEZIONY Z POLSKI PRZEZ WOJSKA OKUPACYJNE DOBYTEK A PRZEDEWSZYSTKIEM ZA WYWIEZIONE KONIE, INWENTARZ ROLNY I MASZYNY WŁÓKIENNICZE LUB ICH CZĘŚCI.

Sprawa odszkodowań niemieckich za zarekwirowany podczas wojny dobytek obywateli polskich jest niezwykle skomplikowana, gdyż, jak wiadomo, w momencie ofensywy bolszewickiej w roku 1920 na konferencji w Spaa ówczesny premjer p. Władysław Grabski pod presją podpisał na sejmie zrzeczenie się praw Polski do odszkodowań wojennych.

Mimo to z tytułu t. zw. „restytucji" t. j. zwrotu w naturze za wywieziony dobytek przysługuje Polsce bezpośrednio od Niemiec roczna spłata w wysokości kilkuset tysięcy marek złotych.

Ponadto należą się Polsce odszkodowania za zabrane przez Niemcy fundusze instytucji społecznych na ziemiach poznańskich i pomorskich.

Delegacja polska w Hadze dysponować będzie licznym i dobrze umotywowanym materjałem który będzie przedstawiony uczestnikom konferencji.

Berlin, 2 sierpnia.

W kołach politycznych oświadczają, że narady konferencji haskiej będą się toczyły w 2 komisjach: politycznej i gospodarczej.

W komisji gospodarczej będzie omawiane zastosowanie planu Younga z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, mających prawo do odszkodowań, a więc także i Polski.

Do komisji politycznej, w której będzie omawiana sprawa ewakuacji Nadrenji wejdą tylko przedstawiciele 6 państw lokarneńskich a wiec także i Polski.

Nadto między Niemcami a Francją będą się toczyły rokowania w sprawie ewakuacji Zagłębia Saary.

Podsekretarz generalny Ligi narodów w Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dziś rano przybył do Warszawy z Poznania gdzie zwiedzał wystawę podsekretarz generalny Ligi narodów p. Paulucci di Calboli dla złożenia życzeń rządowi polskiemu.

Gwarancje bezpieczeństwa dla Polski nie mogą być uszczuplone w Hadze

Paryż, 2 sierpnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

George Binaime, omawiając na łamach „L'Histoire" konferencję haską, zaznacza, że narady, jakie odbył minister Zaleski z Briandem w czasie ostatniego pobytu w Paryżu, pozwoliły poddać uważnej analizie stanowisko Polski wobec planu Younga oraz zastanowić się nad politycznemi konsekwencjami wypływającemi z jego przyjęcia.

Przyśpieszenie ewakuacji Nadrenji, będące następstwem zastosowania planu Younga ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Przewidziany dla okupacji Nadrenji 15-letni okres miał gwarantować pokój nietylko Francji, lecz również wszystkim państwom stworzonym lub odbudowanym przez traktaty, w których duchu można było upatrywać nawet pewne zobowiązania moralne do okazywania pomocy w organizowaniu się tych nowych państw. Francja zrozumiała ten obowiązek, natomiast Anglja, z wyjątkiem rządów konserwatywnych, mało o niego dbała, popierając raczej Austrję, Węgry i Bułgarję, niż Polskę. Nie zważając na poczynione w ciągu 10 lecia przez Polskę znaczne postępy, należy jednak przyznać, że potrzebuje ona jeszcze długiego okresu pokoju dla ostatecznego zorganizowania swego wewnętrznego ustroju. Obce kredyty, które są jej potrzebne, mogłyby łatwo się od niej odwrócić, gdyby bezpieczeństwo jej przestało być zapewione.

Wystarczyłoby zagrożenie przez Niemcy granic Polski, aby poważny zamęt powstał w jej stosunkach gospodarczych i finansowych z resztą świata. To mogłoby mieć groźne konsekwencje, wywołując wzburzenie wśród polskiego narodu, niewątpliwie szkodliwe dla pokojowego ducha europejskiego, który chcianoby słusznie utrwalić w Hadze. Wobec tego jasnem jest, że przyszła konferencja nie powinna jedynie zajmować się sprawą zadośćuczynienia różnym żądaniom Niemiec, lecz także zagadnieniom ustanowienia gwarancji, których wymaga pokój zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie.

B. min. zdrowia dr. Witold Chodźko komisarzem ogólno-polskiego związku kas chorych

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Zapowiadany przez nas już w ub. tygodniu dekret ministra pracy i opieki społecznej o rozwiązaniu ogólnopolskiego związku kas chorych, ogłoszony został wczoraj oficjalnie. Stanowisko komisarza rządowego związku powierzone zostało b. ministrowi zdrowia dr. Witoldowi Chodźce, który jednakże jest chory i urzędowanie obejmie dopiero za kilka dni. Tymczasem w charakterze wicekomisarza urzęduje wezwany z Poznania komisarz rządowy tamtejszego okręgowego związku kas chorych dr. Rudkowski.

Czy rokowania angielsko-sowieckie będą ponownie podjęte.

LONDYN, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Times", komentując przerwanie rokowań angielsko-sowieckich, pisze, iż nawiązanie ponowne tych rokowań zależy w zupełności od rządu moskiewskiego, który był dosyć ostrożny, by nie zatrzasnąć drzwi za soba. „Times" dodaje, że Mac Donald i jego koledzy zasłużyli na gratulację za stanowczość, z jaką obstawali przy tem, co słusznie uważają za konieczny warunek porozumienia z Rosją sowiecką. Noty, jakie wymieniono, świadczą, iż rząd angielski nie odstąpił ani na jotę od swej polityki i jest nadal gotów doprowadzić do porozumienia z Sowietami, jeżeli Rosja chce szczerze i uczciwie zgodzić się na warunki, które jedynie czynia pokój możliwym. Rząd nie wyrzeknie się jednak swoich praw, których bronić jest obowiązkiem każdego rządu.

Bunt więźniów w Ameryce.

Więźniowie usiłowali wysadzić więzienie za pomocą dynamitu.

Londyn, 2 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, iż w więzieniu Leaven Worth w stanie Kanzas doszło do buntu więźniów. W więzieniu tym znajduje się przeszło 3 tysiace więźniów. Więźniowie w pewnej chwili rzucili się na dozorców, skrępowali ich, poczem usiłowali wysadzić zapomocą dynamitu mury więzienne.

Zaalarmowana policja opanowała wkrótce sytuację. Jednakże zmuszona została do użycia karabinów maszynowych.

Do tej pory brak dokładnych danych co do ilości zabitych w czasie strzelaniny. Według komunikatu oficjalnego 1 więzień został zabity 3 ciężko rannych.

Jak ustalono obecnie, więźniowie umieszczeni w znanym więzieniu Sing-Sing, także planowali bunt, jednakże został on w porę odkryty.

Przygotowania do konferencji.

WIEDEŃ, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa donosi z Hagi, że rząd holenderski otrzymał od mocarstw zagranicznych doniesienia, że oficjalna nazwa konferencji reparacyjnej brzmieć będzie :Konferencja haska 1929 r.

WIEDEŃ, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wedle doniesień dzienników z Paryża, premjer grecki, Venizelos, ma wystąpić na konferencji w Hadze z wnioskiem, domagającym się podwyższenia udziału Grecji w sumach odszkodowawczych. W odbytej wczoraj rozmowie z premjerem greckim Briand miał dać do zrozumienia, że najmniejsza zmiana planu Younga mogłaby naruszyć cały ten plan.

WIEDEŃ, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Policja m. Lincu skonfiskowała wczoraj na pokładzie statku „Schönbrun" przesyłkę z Wiednia, składającą się ze skrzyń, zaadresowaną do przywódcy Heimwehry górno-austrjackiej, Starhenberga. Po otwarciu skrzyń okazało się, że zawierają one 1750 nabojów karabinowych. Śledztwo w toku.

BERLIN, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że departament stanu spraw zagranicznych postanowił wysłać nieoficjalnie obserwatora na konferencje w Hadze.

Berlin, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś po południu odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy pod przewodnictwem ministra Stresemanna.

Ogłoszony przez biuro Wolffa komunikat stwierdza, że w wyczerpującej debacie nad całokształtem zadań przyszłej konferencji w Hadze ujawniła się zupełna jednomyślność wszystkich członków gabinetu co do spraw, mających być przedmiotem obrad wielkiej konferencji. Na czas choroby i rekonwalescencji, kanclerza Müllera objął agendy kanclerskie zastępczo minister Stresemann, którego w okresie konferencji haskiej zastępować będzie minister Reichswehry, Groener.

Berlin, 2 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna

Biuro Wolffa donosi, że delegacja niemiecka na konferencję haska została już wyznaczona. W charakterze delegatów pełnomocnych wyjada do Hagi m. in. minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann, minister gospodarki, dr. Kurtius, minister terenów okupowanych, dr. Wirth, i minister finansów, dr. Hilferding.

Generalny dyrektor Forda przybywa do Polski.

W najbliższy poniedziałek przybędzie do Warszawy generalny dyrektor wszystkich przedsiębiorstw Forda p. Sorensten w towarzystwie dyrektora sprzedaży i dyrektora na Europe celem zorjentowania się w stosunkach polskich w związku z projektem budowy fabryki Forda na terenie Polski.

Piorun uderzył w elektrownię krakowską

Ruch tramwajowy przerwany.

Kraków, 2 sierpnia.

W czasie burzy, która wczoraj szalała w Krakowie, piorun uderzył w turbogenerator elektrowni miejskiej.

Wskutek zniszczenia turbogeneratora ruch tramwajowy w Krakowie został przerwany na wszystkich liniach i ma być dopiero dziś po południu podjęty.

Poważne uszkodzenie elektrowni pociągnęło za sobą również przerwę w dostarczaniu prądu kilku większym zakładom przemysłowym.

Dziennikarze jugosłowiańscy

przybyli do Polski.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj wieczorem przekroczyli granicę polsko - czeską dziennikarze jugosłowiańscy, udający się na wycieczkę do Poznania, a następnie do Warszawy.

Z Zebrzydowic goście jugosłowiańscy nadesłali niezwykle serdeczną depeszę pod adresem syndykatu dziennikarzy warszawskich, w której dają wyraz swej wierze w powodzenie wspólnej pracy dziennikarzy polsko - jugosłowiańskich nad zbliżeniem bratnich narodów.

„Czerwony dzień" w Rosji

Protesty przeciw Anglji za zerwanie rokowań.

Moskwa, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj w dniu 1 sierpnia odbyły się w Moskwie, Charkowie, Leningradzie i innych miastach liczne wiece i manifestacje. Przyjęte rezolucje podkreślają niebezpieczeństwo nowej wojny i zapewniają poparcie wszelkiej inicjatywie pokojowej rządu sowieckiego. Na zebraniu w Moskwie protestowano przeciwko stanowisku, jakie zajął rząd angielski w rokowaniach anglo-sowieckich. W czasie zebrań dokonywano licznych subskrypcji 3-ej pożyczki na cele uprzemysłowienia kraju. W manifestacjach w Moskwie wzięło udział pół miljona osób.

„Graf Zeppelin" nad Oceanem.

Berlin, 2 sierpnia.

Według doniesień radjowych z pokładu Zeppelina, sterowiec o godzinie 3 nad ranem opuścił brzegi Europy i w obecnej chwili znajduje się nad Oceanem.

900 szwedów powróciło

z Ukrainy do ojczyzny

Sztokholm, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

900 osób pochodzenia szwedzkiego, zamieszkałych na Ukrainie, gdzie przodkowie ich osiedli w wieku XVIII, przybyło wczoraj do Trelleborgu w Szwecji po odbyciu podróży specjalnym pociągiem z Konstancy do Sassnitz. Repatrjanci zostali serdecznie powitani przez księdza Karola, przewodniczącego szwedzkiego Czerwonego Krzyża, którego staraniem repatrjacja została zrealizowana. Dziś repatrjanci udadzą się w dalszą drogę do Joenkoeping, gdzie zostaną powitani jutro przez prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych.

Hydroplan wpadł do rzeki.

Dwaj lotnicy zatonęli.

SANT GERMAIN, 2 sierpnia.

Lecący nad Sekwaną hydroplan spadł nagle do rzeki. Dwaj lotnicy zatonęli, a jeden odniósł ciężkie obrażenia.

Calles w Europie.

Paryż, 2 sierpnia.

Były prezydent Meksyku Calles przybył na pokładzie parowca Ile de France, z Nowego Jorku do Hawru, skąd odjechał do Paryża.

Propozycje Chin dla Sowietów

w sprawie likwidacji zatargu o kolej wschodnią.

Moskwa, 2 sierpnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

(Tass). Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza teksty pism wymienionych między szefem rządu mukdeńskiego Szang-Suen-Liangiem a Karachanem. Szang - Suen - Liang w piśmie do Karachana dostarczonem przez Mielnikowa w dniu 1-ym sierpnia proponuje zlikwidowanie konfliktu na następujących warunkach: 1) rządy chiński i sowiecki mianują swych przedstawicieli na wspólną konferencję, 2) istniejąca sytuacja na kolei wschodnio - chińskiej uznana zostanie za czasową i ma być uregulowana po konferencji, na podstawie konwencyj zawartych w Pekinie i Mukdenie, 3) aresztowani bywatele Z. S. S. R. zostaną zwolnieni i wysłani do Z. S. S. R.; uwolnieni też zostaną chińczycy aresztowani w Z. S. S. R.

Karachan w swej odpowiedzi podkreśla, że pisemne propozycje Szang - Suen Lianga różnią się od propozycyj, które ogłosił komisarz spraw zagranicznych w Mukdenie Tsai, w imieniu rządu mukdeńskiego Mielnikowowi, prosząc tego ostatniego by je przesłał rządowi sowieckiemu. Tsai zgłosił następujące propozycje: 1) uwolnienie aresztowanych robotników i funkcjonarjuszy sowieckich, 2) mianowanie przez rząd sowiecki dyrektora i wicedyrektora kolei wschodnio - chińskiej, 3) zwołanie konferencji, 4) rząd sowiecki może oświadczyć, że nie uznaje stosunków istniejących na terenie kolei wschodnio - chińskiej po konflikcie.

Karachan zaznacza dalej w swej odpowiedzi, że rząd sowiecki polecił Mielnikowowi odpowiedzieć komisarzowi spraw zagranicznych w Mukdenie, że jeżeli rządy mukdeński i nankiński zgłaszają oficjalne propozycje w duchu, jaki charakteryzuje 3 pierwsze punkty warunków, przedstawionych przez Tsai i formują 4-ty punkt w tym sensie, że **sytuacja stworzona po konflikcie winna ulec zmianie stosownie do konwencyj, zawartych w Pekinie i Mukdenie w roku 1924, w takim razie rząd sowiecki życzliwie potraktuje te propozycje.**

Odpowiedź Karachana stwierdza, że pismo Szang - Suen - Lianga przemilcza zupełnie propozycje Tsai, dotyczące mianowania przez Z. S. S. R. dyrektora i wicedyrektora kolei wschodnio - chińskiej i nie godzi się na sowieckie sformułowanie 4-go punktu propozycji Tsai, lecz przeciwnie, wysuwa propozycję w sprawie legalizacji istniejącej obecnie sytuacji na kolei wschodnio - chińskiej, jako również wbrew swej propozycji uczynionej za pośrednictwem Tsai, **rząd mukdeński sabotuje uregulowanie konfliktu na podstawie propozycyj przedstawionych przez Tsai za pośrednictwem Mielnikowa, co stwarza sytuację mogącą pociągnąć poważne następstwa, za których odpowiedzialność pada wyłącznie na rządy Mukdenu i Nankinu.**

Tokio, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Korespondent biura Reutera dowiaduje się, że zalecenie sekretarza stanu Stimsona przekazania sporu chińsko-sowieckiego komisji pojednawczej, złożonej z przedstawicieli 6-ciu państw pozostało w zawieszeniu jak przypuszczają głównie z tego powodu, że Japonja jest przekonana, iż jakakolwiek międzynarodowa interwencja w sporze, w obecnej jego fazie, byłaby bezprzedmiotową. Zdaniem Japonji, bezpośrednie porozumienie obu stron ma widoki powodzenia. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że Japonja niezbyt chętnie wzięłaby udział we wspomnianej komisji międzynarodowej zważywszy iż sama jest zbyt zainteresowana losem Mandżurji.

Święto kawalerji polskiej

Marszałek Piłsudski odebrał defiladę.

Warszawa, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś odbyły się uroczystości, związane ze zjazdem b. żołnierzy 1 p. ułanów legjonów polskich.

O godz. 8 rano na placu Marsz. Piłsudskiego nastąpiła zbiórka uczestników zjazdu: b. belinjaków 1 p. szwoleżerów, szwadronu reprezentacyjnego 7 p. ułanów z Mińska Mazowieckiego, 11 p. ułanów z Ciechanowa, którzy wyrośli z 1 p. ułanów legjonów.

O godz. 9 odbył się na placu Marszałka Piłsudskiego apel, a po apelu delegacja złożyła piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 9.45 przyjechał na plac Marszałka Piłsudskiego wiceminister gen. Konarzewski, który odebrał raport i przejechał przed frontem ustawionych oddziałów, O godz. 10 ks. biskup Gall odprawił polową mszę św., po skończeniu której kapelan 1 p. szwoleżerów wygłosił podniosłe kazanie. W chwilę potem przyjechał p. Marszałek Piłsudski, przed którym oraz przed licznie zgromadzoną generalicją odbyła się defilada Belinjaków i 1 p. szwoleżerów oraz szwadronu reprezentacyjnego 7 p. ułanów i 11 p. ułanów.

O godz. 15-ej w pięknie udekorowanej sali posiedzeń rady miejskiej gdzie widniał wielki portret Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczysta akademja, a następnie obrady zjazdu. Akademję zaszczycili swoją obecnością marszałek senatu, Szymański, minister Zaleski, komisarz rządu Jaroszewicz, prezes rady miejskiej Jaworowski, generalicja oraz wyżsi wojskowi. Akademję zagaił płk. Belina - Prażmowski.

O godz. 15.15 witany hymnem narodowym wśród niemilknących okrzyków i owacyj wszedł na salę p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szefa kancelarji cywilnej, Lisiewicza, szefa gabinetu wojskow. płk. Głogowskiego, oraz adjutantów przybocznych.

Gdy p. Prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanym dla niego fotelu przemówił doń b. dowódca 1 p. ułanów legjonów polskich, płk. Belina - Prażmowski. Kończąc swe przemówienie, płk. Belina wzniósł okrzyk: „Komendant Józef Piłsudski niech żyje!", który obecni podchwycili z niebywałym entuzjazmem.

Z kolei zabrał głos b. wachmistrz 1 p. ułanów legj. polskich, znany pisarz, Wacław Sieroszewski, który w dłuższem przemówieniu podkreślił na wstępie rolę, jaką odegrał Marszałek Piłsudski przy budowie państwa polskiego, dając następnie krótką charakterystykę 1 p. ułanów legj. polsk. i przytaczając szereg epizodów z życia tego pułku.

Komuniści wznieśli barykady we Frankfurcie.

Policja stoczyła walkę z komunistami.

BERLIN, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że wczoraj w późnych godzinach wieczornych doszło w czasie pochodu komunistycznego do krwawej bójki ulicznej pomiędzy policją a demonstrantami, którzy nie chcieli usłuchać wezwania do rozejścia się. Na placu targowym demonstranci zaatakowali policję kamieniami oraz pałkami i, rzucając płonące pochodnie, wznieśli zaimprowizowane barykady. W pewnej chwili położenie stało się dla policji bardzo krytyczne, ponieważ komuniści zaczęli ją ostrzeliwać z ukrycia, zmuszając ją w ten sposób do użycia broni palnej. Dopiero dzięki wzmocnionemu oddziałowi policji udało się rozproszyć opornych, przyczem aresztowano ok. 30 osób. Liczni uczestnicy pochodu, jak również kilku policjantów, odnieśli rany.

Berlin, 2 sierpnia.

Dopiero w późnych godzinach wieczornych doszło w północnej dzielnicy Berlina do drobnej utarczki pomiędzy członkami republikańskiego Reichsbanneru i komunistami. W wyniku tej utarczki ranionych zostało nożami dwuch reichsbannerowców.

Sen. Borah domaga się od Anglji

zatopienia kilku krążowników.

WIEDEŃ, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień dzienników z Nowego Jorku, senator Borah wezwał Anglję do zatopienia pewnej części krążowników, idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych.

WIEDEŃ, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień dzienników z Londynu, należy odmienne stanowisko ministra Hendersona wobec ambasadora sowieckiego, Dowgalewskiego, przypisać bardzo energicznej interwencji dominjów przeciw przywróceniu stosunków dyplomatycznych rosyjsko-angielskich.

BERLIN, 2 sierpnia.

Prasa popołudniowa donosi z Waszyngtonu z powołaniem się na dobrze poinformowane koła, iż prezydent Hoover nosi się z zamiarem zwrócenia się do rządu angielskiego z propozycją, ażeby program rozbrojenia morskiego, będący przedmiotem rokowań londyńskich objął wszystkie kategorie jednostek morskich i ażeby program morski, ustalony w umowie waszyngtońskiej, został przyjęty, jako podstawa dla budowy okrętów.

Następca Edissona

będzie dziś wybrany.

LONDYN, 2 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Donoszą tu z New - Yorku, że w dniu dzisiejszym ogłoszone tu będzie nazwisko młodego uczonego, którego Tomasz Edison uznał za swego następcę i któremu zleci kontynuowanie swych prac. Wczoraj odbył się egzamin piśmienny z chemji, fizyki, geografji i matematyki w którym wzięło udział 47 kandydatów. Wynik konkursu jest oczekiwany przez szerokie warstwy ludności z wielkim naprężeniem.

63-letnia księżna angielska

leci z Anglji do Indji.

LONDYN, 2 sierpnia
(Agencja Telegraficzna „Express")

W dniu dzisiejszym księżna Belfort wystartowała na jednopłatowcu do Indji. Księżna liczy lat 63 i zamierza podróż do Indji i z powrotem odbyć w ciągu 7 dni. Trasa tej podróży wynosi przeszło 10 tys. mil.

Poincare czuje się dobrze.

Paryż, 2 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

O stanie zdrowia Poincare'go wydany został o godz. 9-ej bjuletyn, głoszący iż pacjent spędził noc jak najspokojniej. Temperatura 37°, puls 76. O dobrem samopoczuciu Poincare'go świadczy fakt, iż interesował się on ostatniemi wypadkami politycznemi.

Czy idea Pan-Europy jest mrzonką?

Historja rzuconego przez Brianda hasła gospodarczej Paneuropy jest dosyć długa. Z podobną ideą wystąpił przed 100 przeszło laty **Napoleon**, w czasie ciężkich zmagań z Anglją, proponując utworzenie **„bloku kontynentalnego"**.

Głosił je również znakomity ekonomista niemiecki List w okresie powstania niemieckiego związku celnego, a w czasie wojny światowej podjął je Neuman pod firmą **„Mitteleuropy"**.

Po wojnie światowej, gdy Europa przeżywała ciężki kryzys powojenny, w atmosferze powszechnego chaosu zrodził się pomysł **Coudenhove - Calergi** połączenia wszystkich 34 państw i państewek europejskich w jedną Paneuropę.

Do tej pacyfistycznym duchem owianej koncepcji politycznej dorobili wkrótce Delaisi, Deutsch i Woytiński trzej ekonomiści trzech narodowości (francuski, niemiecki i rosyjski) treść gospodarczą i tak powstała idea gospodarczej Paneuropy, której Arystydes Briand swojem wystąpieniem nadał tyle rozgłosu.

Nietylko historja, ale i literatura tego zagadnienia jest bardzo obszerną. Wielu ekonomistów zwłaszcza niemieckich pisało na ten temat, między innymi wystąpił z ostrą krytyką tego hasła profesor berlińskiej akademji handlowej dr. Eulenberg, który w dwóch pracach poddał je dokładnej ale surowej ocenie. Jedna z tych prac nosi tytuł **„Gegen die Idee einer europäischen Zollunion"** druga „Pan - Europa" (Der Gedanke einer europäischen Zollunion) i choć ukazały się w roku 1926 a więc przed trzema laty, nic ze swej aktualności, jak zobaczymy poniżej, nie straciły.

Paneuropeiści, powiada Eulenberg obiecują sobie bardzo wiele po fakcie utworzenia **wielkiego rynku wewnętrznego.** Liczyłby on przeszło 400 miljonów mieszkańców i ta cyfra ich tak oszałamiała. Świat zna już takie rynki wewnętrzne, wszak **Rosja liczy 150 miljonów, Indje 320 a Chiny ponoć 430 miljonów mieszkańców,** trudno mówić o bogactwie tych trzech narodów czy też krajów.

To, iż Stany Zjednoczone doszły do takiej potęgi gospodarczej nie da się wytłumaczyć jedynie i wyłącznie posiadaniem ogromnego do 200 milj. ludzi liczącego rynku wewnętrznego. Znacznie większą rolę odegrały w ich rozwoju **skarby naturalne tych ziem i tężyzna przybyszów oraz późniejszych mieszkańców.**

Cóż z tego, powiada autor, że padną mury celne pomiędzy państwami europejskiemi? Czyż to zwiększy siłę nabywczą polaków lub włochów? A o wzrost siły nabywczej chodzi przecież, nie zaś o wolną drogę do eksportu. Siła nabywcza ludności może wzrosnąć na skutek zwiększenia wydajności plonów na skutek intensyfikacji pracy, naskutek posiadania nowych gałęzi przemysłu, **samo zlikwidowanie granic celnych nie może na to wpłynąć.**

Ale paneuropeiści spodziewają się jeszcze czegoś po swoim planie. Paneuropa, zdaniem ich, przeprowadzi **racjonalny podział pracy,** tak silnie zachwiany przez obecne barjery celne. Pogląd ten uważa Eulenberg za zwyczajną iluzję. Polska i Włochy rozwijają u siebie forsownie produkcję przemysłową, dlatego, iż mają **nadmiar ludzi,** których muszą wyżywić. I choćby miały produkować towary drożej i gorzej niż naprzykład kraje zachodnie Europy, będą je produkowały pod grozą obawy o utratę zarobków dla swoich mas, a więc obawy o zaburzenia socjalne ze strony bezrobotnych.

Zresztą, gdyby nawet nastąpiło połączenie powiedzmy przemysłu polskiego i znacznie silniejszego niemieckiego, to historja, pokazuje, iż **zwycięża słabszy gospodarczo.** Słabszy bowiem nie wejdzie do związku, o ile nie będzie miał zapewnionej ochrony i gwarancji swego istnienia. Z chwilą gdyby takie porozumienie nastąpiło i gdyby nawet zgodzono się zamknąć nierentowne przedsiębiorstwa drogą takich lub innych rekompensat, to zostanie dalej otwarte zagadnienie **zatrudnienia bezrobotnych mas,** które bynajmniej nie zechcą zadowolnić się nadzieją przyszłego ogólnego dobrobytu.

Paneuropeiści myślą **statycznie,** a nie **dynamicznie** — powiada prof. Eulenberg. Młode bowiem państwa mają do pewnego stopnia większe możliwości rozwoju, niż stare. Mają **tańszą siłę roboczą, nie wyzyskane często skarby naturalne,** a co najważniejsze mogą stosować metody produkcji, niedostępne dla przemysłów zachodnio-europejskich. Te bowiem, mając uwięzione w swoim aparacie produkcyjnym olbrzymie kapitały, nie mogą pewnego pięknego poranku cały ten aparat wyrzucić na szmelc i zainstalować najbardziej nowoczesne maszyny. A właśnie kraje młode, nie obarczone tem mogą to uczynić i **mogą taniej produkować niż ich starsze siostrzyce.**

Na zakończenie jeszcze jedno zagadnienie. Wszak wiadomo, powiada Eulenberg, iż **dochody z ceł stanowią ważne źródło dochodów dla wszystkich niemal państw europejskich.** Zniesienie granic celnych a więc i opłat celnych. stworzyłoby **lukę w budżetach, państw,** które starałyby się wypełnić ją zaprowadzeniem nowych ceł na granicy nowego paneuropejskiego terytorjum. Kwestja podziału dochodów z tego źródła płynących wielkie nastręczałaby trudności.

Metoda obliczania stosowana przed laty przez niemiecki związek celny, a polegająca na wyznaczaniu poszczególnym krajom związkowym dochodów proporcjonalnie do liczby ludności, nie dałaby się tutaj absolutnie zastosować. Różnice pomiędzy poszczególnemi krajami są na to zbyt wielkie.

Ale z tem wiąże się druga kwestja, Skoro istnieją barjery celne, muszą się one przeciwko komuś zwracać. **Przeciwko komu więc zwrócone byłyby cła panuropejskie?** W pierwotnej koncepcji Coudenhove - Calergi zwracały się one **przeciwko Ameryce, Wielkiej Brytanji i Rosji.** Eulenberg pisząc swą pracę w roku 1926, nie znał jeszcze dalszych ewolucji idei paneuropejskiej, a co najważniejsze nie znał kierunku, w jakim poszedł rozwój stosunków amerykańsko - europejskich i europejsko - rosyjskich.

St. B.

Różnice i podobieństwa

w ustroju państwowym dwu państw, rządzonych przez dyktatorów.

Dwa kraje europejskie: Włochy i Hiszpanja, podlegają w naszej epoce rządom dyktatorskim. Na półwyspie apenińskim dyktatura Il Duce utrwaliła się już, zawierając konkubinat z pewnemi formami quasi parlamentaryzmu.

Dyktatura Primo de Rivery ma obecnie ustąpić miejsca nowej konstytucji (której projekt przedłożono dnia 7-go lipca do rozpatrzenia hiszpańskiemu zgromadzeniu narodowemu).

Dotychczasowa analogja warunków państwowo-społecznych obu krajów nakłania do dopatrywania się i w dalszym ciągu podobieństw. I rzeczywiście—między projektem konstytucji hiszpańskiej a ustrojem faszystowskim zachodzą znaczne podobieństwa. Ale jednocześnie istnieją też i doniosłe różnice.

Charakterystyczne dla tych dwu romańskich państw katolickich jest przedewszystkiem to, że okres dyktatury, jaki oba przeżywają jest w każdym z tych krajów bardzo różny. Dyktatura Primo de Rivery, zawdzięczająca istnienie swe konjunkturze politycznej (likwidacji powstania Riffenów i dojścia do władzy czynnika wojskowego) polega jedynie na dyscyplinie militarnej i *pozbawiona jest poważniejszego programu polityczno-państwowego.*

Odwrotnie dzieje się w Italji.

Reformy faszystowskie, państwowo-konstytucyjne, szły po linji wzmocnienia władzy Mussoliniego, którego dyktatura zasadza się na zwartym programie nietylko polityczno - państwowym, lecz i na podstawach socjalno-ekonomicznych (syndykaty). Konstytucyjny projekt hiszpański oraz konstytucja włoska zachowują i umacniają *ustrój monarchiczny,* ograniczając, a po części niwelując *rządy parlamentarne* i lekceważąc *zasady demokratyczne.*

Projekt hiszpański jest jednak liberalniejszy od obecnej konstytucji włoskiej jeśli chodzi o prawa wolnościowe i polityczne.

I tu widzimy właśnie relikwie konstytucjonalizmu hiszpańskiego, których wojskowa dyktatura nie zdołała unicestwić.

Tak np. projekt konstytucji hiszpańskiej zachowuje nienaruszone: wolność osobistą oraz wolność stowarzyszeń i koalicyj etc., w przeciwieństwie do faszyzmu, który wolność tę zlekceważył w imię ideału nacjonalistycznego, w imię silnego państwa, opierającego się na zasadach karności biurokratycznej. Ideałem bowiem Mussoliniego jest: *„wszystko dla państwa. nie przeciw państwu".*

Następna różnica, zachodząca między zasadami konstytucyjnemi obu tych państw, polega na tem, że faszyści zwartą większością partyjną wytworzyli odrębną polityczno-partyjną korporację, która spowodowała dualizm w organach państwowo-publicznych Włoch w tem znaczeniu, iż *każdej organizacji państwowej odpowiada organizacja faszystowska* (np. gabinet ministrów a wielka rada faszystowska, rady prowincjonalne, a federacje faszystowskie i t. d.)

Cechą wspólną obu konstytucyj natomiast jest ustrój ministerjalny i parlament.

Głową egzekutywy jest król, który mianuje premjera i na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, którzy jednak we Włoszech są *odpowiedzialni nie przed parlamentem, lecz przed królem.*

Do atrybutów monarchy hiszpańskiego należy przedewszystkiem utrzymywanie harmonji między poszczególnemi władzami konstytucyjnemi. Monarcha ma w tem do pomocy radę koronną. Do jej kompetencyj więc należy między innemi rozstrzyganie o konstytucyjności ustaw i rozporządzeń, kontrolowanie ministrów oraz decydowanie o prawomocności wyborów. Konstytucja hiszpańska przywraca parlament, lecz jednoizbowy, pochodzący *w części z głosowania powszechnego i bezpośredniego, w części zaś z wyborów kollegjów oraz z nominacji królewskiej.* Parlament ten wyzuty jest z autorytetu politycznego, gdyż *nie ma on prawa uchwalania votum ufności czy nieufności dla rządu.* Projekt rządowy przewiduje również w wypadkach koniecznych pełnomocnictwa nadzwyczajne dla rządu za zgodą rady koronnej. Jest to zatem próba przewagi rządu nad parlamentem.

We Włoszech dualizm w organach publicznych faszystowskich komplikuje mechanizm państwowo-administracyjny.

Centralnym organem wykonawczym państwowym jest gabinet ministrów, faszystowskim zaś — wielka rada. Na czele obu tych organów stoi osoba Mussoliniego — jako szefa rządu oraz dyktatora jednocześnie. Rada faszystowska składa się z ministrów, członków dyrektorjatu narodowego i osób mianowanych przez Il Duce.

Drugim organem faszystowskim jest dyrektorjat narodowy. Wspólnym zaś organem (t. j. państwowym i faszystowskim) jest milicja narodowa, podlegająca rozkazom Il Duce.

Władze ustawodawcze przed rewolucją faszystowską składały się z dwóch izb: poselskiej, pochodzącej z wyborów, oraz senatu, którego członków mianowała głowa państwa. Faszystowski projekt oparcia senatu na organizacji syndykatów upada. W roku 1927 pojawia się projekt utworzenia izby poselskiej na zasadzie korporacyjnej, gdyż — jak mówi Mussolini — „należy usunąć kłamstwo powszechnych i proporcjonalnych wyborów".

Ważniejszemi od prób reform parlamentarnych są reformy egzekutywy państwowej, mające na celu skasowanie rządów parlamentarnych, wzmocnienie władzy króla i rządu.

Specjalna ustawa wzmacnia niesłychanie stanowisko prawne premjera, odpowiedzialnego wyłącznie przed królem, zaś ustawa z roku 1921 uprawnia króla do wydawania w pewnych okolicznościach dekretów na mocy ustawy. Gdy chodzi o samorząd terytorjalny, to zgodnie z zasadą centralistyczną, zredukowany on został do minimum.

Doniosłym jest również socjalno-ekonomiczny program faszystowski, zrealizowany przez państwową ustawę syndykalistyczną i korporacyjną. Miał on na celu uzgodnienie interesów klasowych w celu stworzenia politycznego środka obrony przeciwko socjalistom i elementom wywrotowym.

Wyższość konstytucyjnych urządzeń faszystowskich nad projektem konstytucji hiszpańskiej uwydatnia się również w fakcie usunięcia kryzysu parlamentaryzmu. Zwarta większość faszystów włoskich, jako partji politycznej, jest rękojmią trwałego rządu oraz harmonji między parlamentem a władzą wykonawczą, podczas gdy projekt konstytucji hiszpańskiej podobnej gwarancji politycznej nie daje.

Tak zatem przedstawia się w świetle analizy krytycznej kwestja ustrojów politycznych w obu krajach, których życie państwowe rozwinęło się aktualnie pod znakiem dyktatury.

H. K.

Egipt uzyska niezależność

gospodarczą i polityczną

Wiedeń, 2 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Z Londynu donoszą w związku z nowym układem między Anglją a Egiptem, że zagwarantować ma on niezależność gospodarczą i polityczną Egiptu. Anglja wstawić się ma do Ligi narodów za przyjęciem Egiptu do Ligi.

8 górników zatrutych gazem w Lille.

Paryż, 2 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z Lille w jednej z tamtejszych kopalń zginęło 8-miu górników zatrutych gazem.

Czasowa bezpłodność kobiet

Nowe odkrycie profesora Haberlandta.

Pastylki i pigułki, które wywołują t. zw. czasową sterylizację.

Powojenne warunki ekonomiczne wywierają pod każdym względem przepotężny wpływ na życie rodzinne, niestety — w sensie ujemnym. Jeśli już przed wojną zaczęto u nas stosować coraz bardziej osławiony „Zweikindersystem“ i „Einkindersystem“, to dziś w dobie powojennej ideałem nowoczesnego małżeństwa, zwłaszcza w pierwszych latach po ślubie, jest niewątpliwie „Keinekindersystem“.

Życie przechodzi do porządku dziennego nad wszelkiemi sankcjami karnemi za sztuczne przerwanie ciąży, a *warunki ekonomiczne są decydującym regulatorem co do płodności i ilości dzieci na jaką* sobie rodzina ze względów finansowych pozwolić może. Oczywiście, że mowa tu o tych warstwach, które myślą o losie swych dzieci i dbają o ich wychowanie, a nie robią z rodziny — króliczej wylęgarni, nie myśląc o przyszłości ani o losie spłodzonych hurtem dzieci.

Otóż kwestja ta staje się dziś w każdej rodzinie, już w kilka lat po ślubie nader aktualną. Mając jedno lub dwoje dzieci młode jeszcze małżeństwo nie może ze względu na warunki materjalne pozwolić sobie na jeszcze kilka „błogosławieństw Bożych“ i stara się za wszelką cenę zapobiec ciążom, grożącym ruiną finansową.

Biorąc jednak pod uwagę fakt, że wszelkie „sposoby“ częstokroć zawodzą, nie trudno jest się domyśleć, że w rezultacie w jakiś czas każda zamężna kobieta (nie mówię już nic o „nielegalnych“ ciążach) *poddaje się sztucznemu przerwaniu ciąży*, co nawet w fachowych rękach, połączone jest zawsze z pewnem ryzykiem dla zdrowia, a nawet i życia. Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że marzeniem każdego małżeństwa (i nie małżeństwa), *była, jest i będzie t .zw. „czasowa sterylizacja“*, to jest bezpłodność na pewien okres czasu, która niewątpliwie ma znaczenie socjalne, lekarskie i indywidualne.

Nie da się wprost wyliczyć wszystkich prerogatyw jakie odkrycie to mieć będzie dla całej ludzkości.

Ciekawą tedy jest rzeczą dowiedzieć się jak ta sprawa się obecnie przedstawia w świetle najróżnorodniejszych badań naukowych.

Problem, jaki tu poruszamy, da się sprecyzować w jednem zdaniu: *rozchodzi się o uczynienie kobiety bezpłodną na pewien okres czasu i o zlikwidowanie tej „sztucznej bezpłodności“ w dowolnym momencie.*

Jeśli uda nam się ten problem rozwiązać, wówczas główne zadanie eugeniki osiągniemy z łatwością — poprawimy rasę ludzką, zapobiegając płodzeniu istot małowartościowych; *skończą się również nielegalne poronienia*, gdyż nie będzie niepożądanych „zajść“, oraz potrafimy oszczędzać chorą kobietę, dla której ciąża i poród jest nierzadko wyrokiem śmierci (np. przy gruźlicy lub wadzie serca).

Znamy dotychczas dwie drogi, któremi kroczy wiedza, dążąca do rozwiązania tego doniosłego zadania: *1) Chirurgiczną i 2) konserwatywną (zachowawczą).*

Na drodze operacyjnej można z łatwością doprowadzić każdą kobietę do bezpłodności, czyli do sterylizacji (wyjałowienia).

Wystarczy tylko usunąć jajniki lub przewiązać jajowody (aby wywołać niedrożność), a cel zostaje osiągnięty. Jednak metoda chirurgiczna ma wielki minus, mianowicie ten, że *osiągnięta tą drogą sterylizacja pozostaje na zawsze.*

Tymczasem po jakimś czasie sytuacja finansowa, czy też stan zdrowia, danej osoby może się poprawić, a usunąć bezpłodność już się nie da. Coprawda udało się Sellheim'owi stworzyć taką metodę operacyjną, która pozwala nawet po kilku latach drogą operacyjną znów przywrócić status quo ante, lecz mimo to perspektywa aż 2-ch operacji nie należy do błahostek, na które z lekkiem sercem zdecydować się można.

To też nic dziwnego, że odkrycie prof. *Haberlandta*, któremu udało się na drodze bezkrwawej rozwiązać ten węzeł gordyjski nowoczesnej ginekologji, wywołało prawdziwą sensację zarówno w świecie naukowym, jak i wśród ogółu laików, żywo interesujących się tym problemem.

Otóż jest rzeczą powszechnie wiadomą, że kobieta będąca w ciąży, *powtórnie w ciążę nie zachodzi*, a to z tej prostej przyczyny, że *jajniki ciężarnej kobiety, a częstokroć i karmiącej, nie produkują zupełnie jajeczek koniecznych do zapłodnienia. Wyrabiają one natomiast t. zw. „żółte ciałka“ (Corpus luteum).*

Przez długie wieki medycyna nie w stanie była wytłumaczyć znaczenia „Żółtego ciałka“ dla ustroju kobiety. Dziś, dzięki badaniom profesorów Haberland'ta i Heimanna, wiemy, że *„żółte ciałko“ produkuje t. zw. „seksualny hormon“ regulujący sprawę fizjologicznych funkcyj jajników, a więc menstruacje, ovulacje i t. d. Wprowadzając ekstrakt z „żółtych ciałek“ drogą injekcji (zastrzyków) do ustroju zwierzęcego, udało się Haberland'towi osiągnąć całkowitą bezpłodność samiczek*, która znikała jak tylko przestano im zastrzykiwać ten preparat.

Niestety do ludzi nie można było odkrycia tego zastosować, gdyż dawka sterylizacyjna była tak duża, że „żółte ciałka“ (mikroskopijnej wielkości) nie mogły takiej ilości dostarczyć. Zresztą tkwią one w jajniku, skąd ich również wydobyć nie można było. Jednem słowem sprawa ta *praktycznego znaczenia w tem stadjum dla ludzi nie miała.*

Dalsze badania i eksperymenty wykazały jednak, że rzeczony *hormon seksualny znajduje się również i w łożysku (Placenta) ludzkiem i to w dużej ilości.* Teraz dopiero kwestja ta stała się aktualną, gdyż o łożyska w klinikach położniczych — nie trudno, a tem samem problem produkcji tych hormonów en masse byłby rozwiązany.

Nastręczała się tylko pewna trudność co do postaci w jakiej hormon ten ma być stosowany. Podawany doustnie nie działał, jak zresztą wszelkie hormony (są to ciała chemiczno - białkowej natury wydzielane nieustannie do krwi naszej przez t. zw. gruczoły dokrewne), których działanie niszczy kwas żołądkowy. Lecz i tę przeszkodę przezwyciężył prof. Haberlandt, gdyż *w końcu udało mu się spreparować hormon seksualny w postaci pastylek i pigułek, które podawane doustnie wywołują czasową sterylizację (bezpłodność).*

Powstaje ciekawe pytanie, co powie na to wszystko prawo, a raczej kodeks karny? Czy nie zechcą juryści wciągnąć pigułek Haberlandt'a na indeks środków płód spędzających i karać zarówno lekarza, który je przepisze, jak i niewiasty, używające tych pigułek w celach zapobiegawczych?

Dr. Paweł Klinger.

Dziesięcioro przykazań

Niezwykle ruchliwe pismo literackie, wychodzące w Niemczech p. n. „Die Literarische Welt“ urządziło w okresie wakacyjnym ciekawą ankietę na temat, czy tablica z dziesięciorgiem przykazań ma dziś jeszcze jakąś wartość i znaczenie, czy można wznieść ją do wyżyn prawa międzynarodowego, czy też należałoby stworzyć nową tablicę przykazań, będących podstawą współczesnej moralności.

Pytania stawiane były indywidualnie w zależności od adresata.

Ankieta wywołała wśród pisarzy niemieckich wielkie zaciekawienie i między innymi odpowiedzieli również pisarze zagraniczni, wśród których opinja Shawa zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Oto co odpowiedział na ankietę niemieckiego pisma Bernard Shaw:

— Raz już wywołałem skandal, wskazując w czasie odczytu na niedostateczność dziesięciorga przykazań, jako wyrazu współczesnej moralności. W ostatniem swem dziele („Drogowskaz dla współczesnej kobiety do socjalizmu i kapitalizmu“) podkreśliłem ważkość różnicy między przykazaniami, a kodeksem prawnym. Wszystkie księgi praw oparte są na moralności, streszczającej się w dziesięciorgu przykazań, ale moralność, na której oparły się współczesne kodeksy prawne, nigdy nie została jeszcze sformułowana i sformułowana nie będzie, dopóki istnieć będzie obecny ustrój społeczny“.

Pisarz niemiecki Johannes Becher nadesłał odpowiedź następującą:

— „Tablica z dziesięciorgiem przykazań nie jest zła ani dobra, jest ona dokumentem historycznym i należy do starożytnego muzeum. Odnowić jej nie można. W społeczeństwie klasowem niema praw moralnych, nadających się dla wszystkich warstw społecznych“.

Odpowiedź Roberta Neumanna brzmiała następująco:

— Ankieta pisma „Die Literarische Welt“ wprawiła mnie w niemały kłopot, albowiem gdy chciałem zastanowić się nad postawionemi pytaniami, skonstatowałem z wielkiem zdumieniem, że nie pamiętam już jak te przykazania brzmią. Po długich medytacjach, zrekonstruowałem w swej pamięci tylko pięć przykazań: o ojcu i matce, o zabijaniu, o kradzieży, o wiarołomstwie i pożądaniu cudzej żony. Przyznaję że mając lat 32 nie myślałem ani razu w ciągu ostatnich 22-ch lat o dziesięciorgu przykazań. Nie wpadło mi poprostu na myśl, że można żyć według innych praw, niż te, jakie zawarte są w tablicach Mojżesza i którym każdy człowiek podświadomie podlega. Z przykazaniami jest tak jak z gotowemi ubraniami: Każdy otrzymuje je do domu bez przymiarki w gotowym stanie. To jest bardzo wygodnie. Więc poco zmieniać?... Dla kogo?...

A. B.

KRONIKA

SIERPIEŃ 3 SOBOTA

Dziś: Znal. rel. św. Szczep. Jutro: Dominika W.

Wschód słońca	4.00
Zachód słońca	7.21
Wschód księżyca	0.52
Zachód księżyca	7.00
Długość dnia:	15.19
Ubyło dnia:	1.24

Niema odwołania

od orzeczeń komisji poborowej.

W związku z szeregiem nieporozumień, wynikających na tle kwalifikacji poborowych na komisjach przeglądowych co jest powodem niejednokrotnych zażaleń ze strony poborowych — Min. Spraw Wewn. wydało ostatnio okólnik, wyjaśniający postanowienia art. 39 ustawy o powsz. obowiązku służby wojsk.

W myśl tego okólnika okazuje się, iż przepisy tego artykułu mają zastosowanie jedynie w tych wypadkach, gdy w czasie między zakwalifikowaniem danego poborowego do kategorji „A", a wcieleniem do szeregów, nabawił się on choroby lub ułomności, czyniącej go niezdolnym do czynnej służby.

Jednocześnie ministerjum przypomina, że ponieważ od orzeczeń komisji poborowej niema odwołań — wszelkie podania poborowych w sprawie przeprowadzonego badania należy pozostawić bez rozpatrzenia.

Akcja włókniarzy

Robotnicy żądają przestrzegania umowy.

Jak się dowiadujemy, w związkach zawodowych aktualną się stała sprawa przywrócenia jednolitego cennika płac we wszystkich fabrykach, gdzie cennik ten ostatnio kilkakrotnie obniżono, a robotnicy z powodu kryzysu nie reagowali na obniżenie swych zarobków.

Związki zamierzają poza indywidualną interwencją w fabrykach, zwrócić się również do związków przemysłowców, które ostatnio podpisywały umowę i prosić je, by nakłoniły swych członków do honorowania umowy.

Sprawa ta będzie tematem szczegółowych debat na środowych zebraniach delegatów i poborców fabrycznych, przyczem omawiana będzie dokładnie obecna sytuacja i widoki na jej polepszenie. (b)

Służba domowa

korzystać będzie z ochrony prawa

Sprawa unormowania stanu prawnego służby domowej wymagała od dawna wydania odpowiednich zarzadzeń, co leżało zarówno w interesie służby, jako też pracodawców.

Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa powyższa ma wejść na ostateczne tory prawne. Mianowicie wydane zostanie specjalne zarządzenie, które ureguluje wszelkie kwestje sporne i ujmie w karby przepisów prawa i obowiązki służby, oraz dozorców domowych.

A więc w pierwszym rzedzie unormowana będzie ilość godzin pracy w dnie powszednie, niedziele i święta, odpoczynek t. zw. popularnie „wychodnie", wygodny nocleg, wikt odpowiedni i t. d.

Zarządzenie to wprowadza również bardzo ważny dla służby przywilej mianowicie określa urlopy, przysługujące jej raz do roku.

Jeśli chodzi o pracodawców, wydanie zarządzenia ma dla nich niepoślednie znaczenie, a to ze względu na ścisłą rejestrację służby, która zostanie przeprowadzona na mocy tej ustawy. Rejestracja ta będzie miała na celu zabezpieczenie pracodawców przed kradzieżą ze strony nieuczciwej służby. (i).

Strasznakatastrofabudowlana

Przy nowobudującym się domu w Warszawie runęło z czwartego piętra rusztowanie.

Czterech robotników odniosło ciężkie rany

Z Warszawy donoszą:

Przy ulicy Żelaznej 65 od kilku tygodni trwa nadbudówka domu. Nad 2-piętrową oficyną tego domu buduje się

dodatkowo jeszcze dwa piętra.

Roboty prowadzi starszy majster murarski — przedsiębiorca budowlany — niejaki Kowalski.

Wczoraj o g. 9 rano, gdy roboty trwały w najlepsze, skutkiem wadliwego ustawienia rusztowania

poczęły chwiać się górne przęsła,

a następnie opadać deski i po chwili z 4 piętra

runęło na 2-gie piętro całe rusztowanie.

W jednej sekundzie wzniósł się tuman kurzu z wapna i zapylonych desek i rozległy się jednocześnie

przeraźliwe jęki i wołania o pomoc

rannych robotników.

Na miejsce wypadku przybyło niezwłocznie pogotowie i wraz z robotnikami poczęto odsuwać zwały desek i wyciągać rannych robotników.

Lekarz pogotowia opatrzył 4 ciężko rannych robotników: 50-letniego Władysława Marciniaka (Barska 3), 48-letniego Franciszka Tołubińskiego (Siewierska 5), 27-letniego Józefa Brauna (Kacza 23) i 30-letniego Stanisława Małachowskiego (Grójecka 21).

Wszystkich rannych robotników po opatrunku odwieziono do szpitala Dz. Jezus. Ranni ulegli

bardzo ciężkim potłuczeniom,

szczególniej Braun i Małachowski, których życiu zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Na miejsce strasznego wypadku, prócz policji, przybyły władze śledcze i komisja budowlana..

O godz. 11-ej rano

aresztowano przedsiębiorcę budowlanego

Kowalskiego, na którego spada cała odpowiedzialność za katastrofę.

Przed domem, gdzie stał się straszny wypadek, stoją ogromne tłumy i debatują na swój sposób o katastrofie.

Nowa remiza tramwajowa

zostanie wybudowana w ciągu roku bież.

Przed niedawnym czasem uruchomiona została remiza tramwajowa, wybudowana przy ulicy Dąbrowskiej przez dyrekcję K. E. Ł., celem odciążenia centralnej remizy. Obecnie dowiadujemy się, że dyrekcja K. E. Ł. w najbliższym czasie przystąpi do budowy

trzeciej remizy przy ulicy Łagiewnickiej

za rynkiem. Obecnie tramwaje zjeżdżają do remizy w ten sposób, że połowa taboru, wracając od strony Górnego Rynku, zjeżdża do remizy centralnej przy ul Tramwajowej, tramwaje zaś wracające od strony Placu Bałuckiego do remizy na ul. Dąbrowskiego.

Zarządzenie to jest wielkiem udogodnieniem dla publiczności, ponieważ daje możność zamieszkałym w górnej części miasta rychłego powrotu do domu w godzinach wieczorowych.

Po uruchomieniu remizy przy ulicy Łagiewnickiej zjeżdżanie tramwajów odbywać się będzie w ten sposób, że tabor będzie podzielony na dwie części, zjeżdżające do nowo wybudowanej i remizy przy ul. Dąbrowskiego. (p)

Miasto-ogród pod Łodzią.

Termin konkursu na plan parcelacji Łagiewnik został odroczony.

W swojm czasie donosiliśmy, że magistrat rozpisał konkurs na parcelację Łagiewnik na terenach tych bowiem ma powstać miasto - ogród.

Termin składania prac na ten konkurs wyznaczony był na 5 września r. b. Obecnie dowiadujemy się, że koło urbanistów warszawskich nadesłało pod adresem magistratu list, z prośba o przedłużenie terminu składania prac, motywując prośbę tem, że w sezonie letnim urbaniści warszawscy są zawaleni robotą i nie mają czasu na opracowanie projektów, dotyczących parcelacji Łagiewnik.

Magistrat na wczorajszym posiedzeniu postanowił przychylić się do prośby koła stołecznych architektów i przesunąć termin składania prac na dzień 25 października r. b. (p).

A dokąd?.. A za ile?.. A po co?..

Takiemi pytaniami zarzuca dorożkarz pasażera, zanim raczy ruszyć z miejsca.

Mistrze bata nie wytrzymają konkurencji taksówek.

W miarę rozwoju ruchu samochodowego i zwiększania się taksówek, dorożkom konnym powodzi się coraz gorzej. Coraz dłużej wystawają na postojach w oczekiwaniu na pasażerów, coraz rzadziej mają „kursy" opłacalne, t. j. dłuższe. Proces zanikania dorożek konnych postępuje naprzód, czasem szybciej, czasem wolniej, zawsze jednak systematycznie i nieustannie.

Zdawałoby się, że ta okoliczność, sprawiająca, iż mają oni coraz cięższe życie, skłoni dorożkarzy do większych starań o klijentelę. Mianowicie, że zwiększy się ich uprzejmość w stosunku do klijenteli, uprzejmość, której dotąd, niestety, nie posiadali.

Brutalne traktowanie klijenteli przez dorożkarzy konnych, było przysłowiowe. Mogli oni częstować wszystkich nielada epitetami, jeśli ktoś próbował targować się o kurs. Było to jednak dawniej o tyle „zrozumiałe", że dorożkarze byli bezkonkurencyjni.

Obecnie, mimo, że

taksówki wypierają dorożki

na każdym kroku, dorożkarze nie zmienili swego postępowania. Przeciwnie, jakby się zawzięli sami na siebie, starają się obrzydzić pasażerom do cna dorożki konne.

Codziennie zdarza się po kilka wypadków, że

dorożkarz odmawia jazdy.

A to mu zadaleko, a to jedzie właśnie na obiad i t. d. Bardzo też często zdarza się że dorożkarz zanim raczy ruszyć z miejsca pyta:

A dokąd? Za ile?

I zależnie od odpowiedzi raczy jechać, albo nie jechać.

Wynikają na tem tle częste zajścia, które się kończą w komisarjatach surowemi karami na dorożkarzy. Bo dorożka jest od tego, aby jechała z pasażerem tam, gdzie on chce, a nie tam i wtedy, kiedy chce dorożkarz.

Bardzo często dorożkarze tłomaczą się zmęczeniem konia, lub tem, że zjeżdżają właśnie do stajni. Jest to zawsze wykręt.

Dorożkarz może nie przyjąć pasażera, jeśli uważa, że koń jest już zmęczony, albo gdy wraca do domu, ale na znak tego musi, w myśl przepisów,

mieć budę w dorożce podniesioną

i opuszczoną zasłonę z ceraty.

Niewątpliwie dorożkarze wezmą pod rozwagę nasze słowa. Jeśli zamierzają utrzymać się jeszcze przez dłuższy czas na powierzchni, niechaj zmienią swe postępowanie i nauczą się grzeczności. W przeciwnym wypadku zmuszą pasażerów do całkowitego unikania ich.

— s —

Napad na letnisku

Banda parobczaków napadła na urzędnika banku łódzkiego.

P. Langowy, broniąc się, zastrzelił 1 z napastników

Onegdaj we wsi Idzan pod Pabjanicami straż ogniowa zorganizowała zabawę. W sąsiedztwie domu, w którym odbywała się zabawa zamieszkiwał na letnisku p. Langowy Aleksander, oficer rezerwy,

urzędnik jednego z łódzkich banków.

P. Łangowy, przebywając o zmierzchu na werandzie, usłyszał nagle rozpaczliwe krzyki jakiejś kobiety. Wyszedł więc w stronę z której usłyszał krzyk. Gdy oddalił się od domu o kilka kroków ujrzał kobietę

napastowaną przez grono parobczaków.

Chciał stanąć w obronie napastowanej, lecz parobcy rzucili się nań i poczęli go bić.

P. Łangowy cofnął się w stronę swego domu, lecz napastnicy dogonili go i wyrwawszy z płotu sztachety bili go w dalszym ciągu po głowie.

P. Langowy wystrzelił wówczas na postrach. Huk wystrzału nie powstrzymał napastników, którzy w okrutny sposób

znęcali się nad letnikiem.

Tracąc przytomność, p. Łangowy wystrzelił kilkakrotnie w stronę napastników stając w obronie własnego życia. Od kuli **zginął jeden z parobczaków** niejaki **Jurek.** Pozostali zbiegli.

Do nieprzytomnego p. Łangowego sprowadzono lekarza. Policja przeprowadziła dochodzenie, poczem zaaresztowała zarówno napastników jak i p. Łangowego.

Po śledztwie wszystkich zwolniono i sprawę oddano prokuratorowi.

Czy p. inspektor przyjmował prezenty

Sąd uniewinnił p. Knyrewiczową, oskarżoną o zniesławienie inspektora.

W swoim czasie ukazały się w prasie wiadomości, zarzucające inspektorowi szkolnemu na powiat łódzki p. Zawadzkiemu przyjmowanie prezentów od podwładnych oraz szereg innych czynów, kolidujących z kodeksem karnym.

P. Zawadzki wystąpił na drogę sądową przeciwko jednej ze swych oskarżycielek p. Józefie Knyrowiczowej, która wyraźnie twierdziła iż

inspektor brał od kilku osób łapówki.

Sprawa ta znalazła się pierwotnie na wokandzie sądu grodzkiego.

P. Knyrowiczowa oskarżona o zniesławienie,

została uniewinniona.

P. Zawadzki, niezadowolony z wyroku, założył apelację, na skutek której sprawa p. Knyrowiczowej znalazła się powtórnie w sądzie okręgowym.

Przed sądem przesunęło się wielu świadków, którzy zeznawali przeważnie

na niekorzyść p. Zawadzkiego.

Pp. Stępień, Rawska i Ostrowska twierdzili, że już przed pięciu laty mówiono w związku nauczycielskim że

p. Zawadzki bierze łapówki.

Inni znów świadkowie zeznali, że w roku 1924 p. inspektor Zawadzki brał prezenty od nauczycielki w Proboszczewicach p. J. Wentlandowej. Otrzymywał on od niej zające, kuropatwy, owoce i wzamian za to przeniósł ją z Proboszczewic do szkoły w Lućmierzu, mimo, że wogóle nie posiadała wymaganych kwalifikacji nauczycielskich.

Chcąc „oczyścić miejsce" w Lućmierzu, Zawadzki translokował z tej miejscowości do Nowych Łagiewnik wykwalifikowaną nauczycielkę p. Knyrowiczową która właśnie została przez niego oskarżona o zniesławienie.

Świadkowie Kędzia, Kwach i Kamiński oświadczyli przed sądem, że

sami przynosili prezenty p. inspektorowi

do jego mieszkania przy ulicy Gdańskiej nr. 37.

Sąd apelacyjny po przesłuchaniu tych świadków **zatwierdził wyrok poprzedniej instancji, uważając, iż na p. Knyrowiczowej nie ciąży żadna wina** -d.—

Siekierą w głowę

uderzył Smolarek swoją żonę.

Nocy wczorajszej około godz. 1-ej w domu przy ulicy Sienkiewicza nr. 71 rozegrała się

ponura tragedja małżeńska.

W domu tym od pewnego czasu zamieszkują małżonkowie Marcin i Marjanna Smolarek. Nocy wczorajszej Marcin Smolarek wrócił do domu w stanie pijanym i podczas sprzeczki z żoną w przystępie gniewu schwycił siekierę i ostrzem

zadał cios w głowę żony.

Kobieta miała jeszcze tyle sił, że zdołała wyrwać siekierę z rąk swego oprawcy i wybiegła na ulicę w negliżu i boso z okrwawioną siekierą w ręku, wzywając ratunku.

Obok niej biegł mały chłopiec, syn Smolarków. Z głowy kobiety spływała obficie krew. Krzyki kobiety zwabiły posterunkowego X kom. policji pełniącego służbę na ulicy Nawrot, który niezwłocznie przybył do mieszkania Smolarków i awanturnika doprowadził do komisarjatu, gdzie osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Napad bandycki

w okolicach Piotrkowa

Wojewódzki urząd śledczy w Łodzi otrzymał dziś rano meldunek o napadzie bandyckim we wsi Podwody, pow. piotrkowskiego.

W nocy do zagrody Władysława Paczkowskiego wtargnęło kilku osobników, uzbrojonych w rewolwery.

Paczkowski i jego synowie początkowo stawili opór rabusiom, lecz ulegli w nierównej walce. Bandyci pobili ich kolbami rewolwerów, związali sznurami, poczem ogołocili doszczętnie całe mieszkanie i zbiegli.

Policji zawiadomiono dziś rano o napadu, wdrożyła energiczne dochodzenie i jest już na tropie zbójów.

Tytuł redaktora

będzie prawnie chroniony.

Nowy projekt ustawy prasowej w Czechosłowacji przewiduje ochronę tytułu „redaktora" narówni z ochroną tytułu doktora lub inżyniera.

Chodzi tu bowiem o to, aby ludzie używający tytułu redaktora nieprawnie lub w jakichś zamiarach oszukańczych, ponosili za to odpowiedzialność sądową.

NOMINACJE.

W dniu dzisiejszym kończy swe urzędowanie wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi p. Zaborowski, który został przeniesiony do Radomia.

P. Marjan Wacław Wodziński, asesor sądu okręgowego w Warszawie, brat senatora łódzkiego, mianowany został sędzią sądu grodzkiego w Łodzi. **as.**

OFIARA.

P. Gustaw Geyer, Prezes Spółki Akcyjnej Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Ludwik Geyer" w Łodzi, ofiarował państwowej szkole włókienniczej w Łodzi jedno krosno tkackie bezczółenkowe, dwuwątkowe firmy „Ballber et C-ie" w Tourcoing (Francja) wartości zł. 4.445.

Pabjanice.

WYCIECZKA

Wczoraj pod przewodnictwem księdza proboszcza Petrzyka wyruszyła wycieczka nad polskie morze i na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania.

W wycieczce bierze udział 60 osób.

WYBORY NOWEGO PREZESA ZARZĄDU KASY CHORYCH.

Dziś zakończyła się kadencja przewodniczącego powiatowej kasy chorych w Pabjanicach, dyrektora Kanenberga. W poniedziałek odbędą się wybory nowego przewodniczącego. Ma nim zostać p. Teofil Piechota b. wiceprezydent Pabjanic (N.P.R.-lewica).

NA WOLNOŚCI

Wczoraj zostali zwolnieni z aresztu miejskiego wszyscy przywódcy komunistyczni, w liczbie 29, zatrzymani w zamknięciu na czas 1 sierpnia.

OTWARCIE KOLONJI URZĘDNICZEJ.

W niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie kolonji urzędniczej firmy Krusche i Ender" w lesie-mieście „Kolumna".

Poza prywatnemi willami kolonja posiada własną świetlicę bogato urządzoną. Na otwarcie zaproszono również właścicieli firmy z prezesem Feliksem Kruschem na czele.

15-ta rocznica

wymarszu I kompanji kadrowej.

Celem uczczenia 15-letniej rocznicy wymarszu I-ej Kompanji Kadrowej z Krakowa, Związek Legjonistów Polskich w Łodzi urządza w dniu 6 sierpnia o godzinie 19-ej w kasynie oficerskim (Aleje Kościuszki 4) uroczystą akademję.

Dnia 5 sierpnia odbędzie się capstrzyk.

W związku z powyższem Zarząd Okręgu P. O. W. wzywa wszystkich zrzeszonych do gremjalnego wzięcia udziału w powyższych uroczystościach.

Zbiórka wszystkich peowiaków w w dniu 5 sierpnia o godzinie 19 m. 15 przed gmachem D. O. K. (róg Zamenhofa i Alei Kościuszki) skąd łącznie z innemi organizacjami byłych wojskowych nastąpi wymarsz na grób Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńca.

Zarząd

OSOBISTE.

P. H. Susmanek ukończył Akademję Kuśnierską w Paryżu z dyplomem.

***

Łodzianka p. Wala Kerszner - Rubinsztajnowa ukończyła Instytut Handlowy Uniwersytetu w Nancy, uzyskując tytuł inżyniera.

***

Łodzianin p. Michał Rubinstajn ukończył Instytut Handlowy Uniwersytetu w Nancy, uzyskując tytuł inżyniera.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

WĘDRÓWKI PO ŁODZI.

Na rynkach i targowiskach łódzkich.

Sami nie wiemy, co posiadamy.—Barwny obraz targowiska.—Wśród ludzi, zwierząt i ptaków.-Łódź handluje gołębiami.-Ruletka na Zielonym Rynku

Migawkowe zdjęcia współpracownika „Republiki".

Od niepamiętnych czasów, dwa razy tygodniowo, we wtorki i piątki odbywają na kilku rynkach łódzkich

targowiska

Wiedzą o tem chyba wszyscy mieszkańcy naszego miasta, niewielu jednak miało okazję przyjrzenia się zbliska temu bujnemu i oryginalnemu życiu, na rynkach w dni targowe.

Wielu ludzi przybywa tam po zakupy wielu przechodzi obok, przyglądając się zdaleka pstrokaciźmie tłumów, nikt jednak nie zadał sobie chyba trudu poznania wszystkich zakątków olbrzymiego rynku, na którym w ciągu tych dwóch dni w tygodniu są do oglądania

dziwy, o jakich nie śniło się filozofom.

— Dziwy? Na targowiskach? To chyba żarty — powie ten i ów. Poprostu siedzą przekupki i sprzedają wszelkie rzeczy. Nic ciekawego...

Otóż nie, mili czytelnicy. Wielu z was bywa przez wiele lat na rynkach w dniu targowe, a jednak nie zwraca uwagi na rzeczy ciekawe i swoiście oryginalne. Przespacerujemy się więc tam razem, tak jak to uczyniliśmy wczoraj i przyznajmy się, że nie wiemy, nie znamy tego co na rynkach się dzieje. My rdzenni łodzianie.

Na Zielonym Rynku

Najpopularniejszem targowiskiem w Łodzi jest

Zielony Rynek.

Tam też skierowujemy swe kroki.

Już zdaleka uderza nas widok niezwykle malowniczy — szare namioty, rozbite na wozach, malownicze chusty wieśniaczek i przekupek cała pstrokacizna rozłożonych na ziemi, na straganach i wozach owoców, perkali, świecidełek. Obraz godny utrwalenia na płótnie — jest bowiem coś wyjątkowo ładnego, w tem rozrzuconem na olbrzymim rynku, a jak że porządnie rozplanowanem, targowisku.

Długie rzędy przybyłych ze wsi wózków, nęcą widokiem smakowicie wyglądających serków i pięknych, — żółtych osełek masła. Mnóstwo ogrodników oferuje najpiękniejsze dary natury — kwiaty i śliczne roślinki, które najładniej będą ozdabiały nasze okna i balkony.

Kosze z jagodami, wiśniami, porzeczkami, stragany z obuwiem, z wstążkami, koralami, zabawkami dziecinnemi, czapki i czapeczki,, doniczki, garnki, przedmioty domowego użytku, noże, widelce i łyżki, talerze, obrazy, ręcznie malowane i oleodruki. Czegoż tam niema? A nad wszystkiem unosi się ciężki zapach nawozu, jadła, kwiatów, wszystko pomieszane razem.

Tam dalej, rozgadane, kłótliwe siedzą rzędem przekupki z rybami — stamtąd też dolatuje najsilniejszy feter, szczególnie w upalne, letnie dni.

Wieża Babel

Szum, nieokreślony hałas unosi się w powietrzu. Na olbrzymiej przestrzeni rynku, którą z trudem można ogarnąć okiem z końca do końca, mówi jednocześnie, targuje się i kłóci kilka tysięcy ludzi, rży kilkaset koni

gdaczą kury, piszczą kurczaki, beczą kozy

wszystko to zlewa się w szum tak wielki, iż po wejściu na teren rynku, człowiek w pierwszej chwili nieomal głuchnie.

Ale już was zauważono i od tej chwili trudno posuwać się spokojnie i bez przeszkód naprzód.

— Jagody! Jagody! Proszę pana, kup pan jagody! Na bankrot sprzedaję!

— Co szanowny pan uważa? A może porzeczek? A może serka? Panie ładny, poczekaj pan chwilę. q

— U mnie pan lepiej kupi, chodź pan do mnie...

Klijenta wyrywają sobie z rąk. Minęły już czasy, kiedy — przekupki i wieśniaczki siedziały, dumnie zadzierając nosa przed kupującymi. Minęły te czasy, kiedy na zwróconą sobie uwagę, że „kurka zbyt chuda", a owoce niełdane, odpowiadały:

— No, to niech osoba nie kupuje! Przez łaski!

„Ciężkie czasy" wycisnęły i tu swe charakterystyczne piętno. Kupujący liczą się z każdym groszem, targują się do ostateczności, gdy nie mogą kupić za odpowiednią cenę, rezygnują z kupna całkowicie — jakżeż zawieźć towar z powrotem do domu? Nauczyli się więc grzeczności w stosunku do kupujących i

proszą, a zachwalają.

Wśród gołębiarzy

Idziemy jednak dalej i napotykamy wkrótce niezwykle ciekawe widowisko. Postój gołębiarzy.

W setkach klatek gruchają gołębie najróżniejszych ras i gatunków:

szymle i cukrówki, wirety i turkawki.

Białe, biało czarne, popielate, bronzowe, wszelkich kolorów, odcieni i deseni. Gołębiarze całej Łodzi zebrali się tu, sprzedając swój „przychówek", młode parki i pojedyńcze gołębie.

Są tam tanie okazy, po 1—2 złote, są też piękne, rasowe po 30—40 złotych. Piękny widok przedstawia ta masa klatek, większych, mniejszych, drewnianych, zapełnionych chmarami gołębi. A wokół tłumy miłośników. Oglądają, dopytują się o ceny, kupują.

Dowiadujemy się, przy okazji rzeczy niezwykle ciekawej. Oto

Łódź, jest jednym z największych centrów hodowli gołębi w Polsce.

Oczywiście nie mówimy tu o gołębiach pocztowych, hodowanych w specjalnie wyznaczonych ośrodkach przeważnie miastach kresowych. Łódź jest centrum hodowli prywatnych gołębi wszystkich ras...

Setki tysięcy tych ptasząt, jedynych żyjątek, nie posiadających żółci, gnieździ się u rozlicznych hodowców. Bardzo wiele stąd znajduje się u specjalistów — zawodowców, bardzo wiele znajduje się u ludzi, hodujących ptaszyny nie w celach zarobkowych, lecz dla przyjemności.

Trudno wyobrazić sobie, jakich sztuczek używają gołębiarze, uprawiający swój proceder zawodowo, byle wyciągnąć z tego jaknajwiększy profit.

Wiadomo, iż gołębie bardzo prędko przywiązują się do miejsca pobytu, po krótkim czasie przyzwyczajają się doń, a wówczas można je swobodnie wypuścić na wolność, bez obawy, że uciekną. Pofruną, ale gdy poczują głód lub zmęczenie, powrócą natychmiast.

I oto niektórzy gołębiarze godzinami, dniami całymi trenują swe gołębie, by powracały do nich, do domu. Gdy trening skończony, wówczas wynoszą je do sprzedaży, na Zielony Rynek. Robią tak z wyjątkowo — pięknymi okazami, które natychmiast znajdują nabywców.

I po 5—6—8 dniach, nawet i później, gdy nowy właściciel wypuści je na wolność, by pofrunęły z całym stadem, odłączają się natychmiast i

powracają do swego pierwszego właściciela.

Niektóre gołębie sprzedawane są w ten sposób po kilka, po kilkanaście nawet razy — a gołębiarze ciągną z tego doskonałe zyski

Handel starzyzną

Opuszczamy to państwo gołębi i idziemy dalej.

Oto handel starzyzną. Nikt chyba nie uwierzy jak bardzo tanio można tam nabyć stosunkowo dobre jeszcze części garderoby. Za bezcen, za kilka groszy. Konkurencja jest ogromna, wystarczy, by zgłosił się jeden nabywca, a sprzedający zaczynają się wzajemnie przelicytowywać in minus.

— Proszę pana! Tak tanio pan nigdzie nie kupi! 35!

— To jest tanio? Ładnie tanio? Za 32 kupi pan u mnie.

— No to chodź pan do mnie, panie! Ostatnia cena, 28! Bierz pan.

Kupujący nie ma czasu formalnie zwrócić się do tego czy innego przekupnia. Stoi ogłuszony tą licytacją na swoją korzyść, później dopiero próbuje stargować więcej. Proceder jest krótki — po chwili odchodzi z żądaną częścią garderoby pod pachą.

Czegóż na tym rynku niema? Wszystko, czego dusza zapragnie. Chyba

ptasiego mleka brakuje,

bo pozatem jest wszystko, cokolwiek człowiek dla swego codziennego użytku potrzebuje

Ruletka

A na krańcach rynku, jak zwykle tam gdzie znajdują się większe skupienia ludzkie rozbili swe kramy ci, którzy poznali się na słabostkach ludzkich, na namiętności do hazardu.

Gdzie spojrzysz, stoją

swoiste ruletki.

Tylko dziesięć groszy kosztuje „rzut", a co wszystko można wygrać!...

— Proszę panów i paniusie piękne! Tylko raz spróbować za jedne dziesięć groszy. Nie skąpić, nie żałować, tylko grać i piękne rzeczy brać!

Na wielkiej, okrągłej tablicy stołu, na krawędzi, wbite są w równych odstępach gwoździe. Niektóre przestrzenie między gwoździami są puste, w niektórych leżą różne przedmioty, tabliczki czekolady, pierniki, figurki gipsowe, scyzoryki, nożyczki, pudełka. Pośrodku stołu przymocowana jest obrotowa strzała, z piórkiem na końcu.

Wpłacający 10 groszy ma prawo

raz jeden zakręcić.

— gdzie zatrzyma się piórko, tam leży wygrana. Czasami piórko natrafi na czekoladę czy figurkę, czasami na próżne miejsce. W pierwszym wypadku grający, z rozradowaną miną, chowa wygraną do kieszeni, w drugim — markotnie macha ręką.

Gwar i szum na targowisku rozpoczyna się o 6-ej rano, cichnie dopiero przed wieczorem.

O godzinie 5-ej po południu rynek pustoszeje, wozy odjeżdżają, przekupki zwijają swe kramy. Zjawiają się dozorcy miejscy i oczyszczają całą przestrzeń. Malowniczy widok znikł w mgnieniu oka. Pozostał pusty, olbrzymi plac.

Sum.

Nikt nie ma pieniędzy.

Sezon letni już się likwiduje, czas pomyśleć o jesiennym.

Sezon, zwany ogórkowym jest jednocześnie sezonem żałosnej likwidacji. Wszystkie sklepy ogłaszają, wyprzedaże posezonowe, na których ma się ochotę kupić wszystko, ale zwykle nie kupuje się nic, bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności

nikt nie ma pieniędzy.

Jedne panie właśnie świeżo przyjechały z kuracji, doszczętnie spłukane z gotówki. Inne właśnie mają jechać i z przerażeniem konstatują, że jeśli kupią wszystko, na co mają ochotę, a co jest według ich mniemania „niezbędne", to

nie wystarczy im nawet na bilet.

Mężowie zaś zgodnie rozkładają ręce i twierdzą, że w interesach zastój i

nikt nic nie płaci.

Kto ma pieniądze? to zagadka. Kupcy którzy też mają żony chcące wyjechać, robią co mogą, ogłaszają

tygodnie białe, jedwabne, futrzane i inne.

przyciągają klijentelę nadzwyczajnemi okazjami, spłatami, rozłożonemi ma fantastyczne okresy czasu. Mimo to ruch jest mały. Oto typowy koniec sezonu.

Panie przewidujące i praktyczne powinny

pomyśleć o futrach.

Lipiec i sierpień jest sezonem najtańszym i najdogodniejszym do przeróbek i do wszelkich zakupów.

Trzeba się dobrze zastanowić nad tem co nam jest potrzebne i do czego będzie służyło. Coś, co jest kupione tylko dla swej okazyjnej taniości, nigdy nie oddaje prawdziwej usługi i w rezultacie kosztuje drożej.

Według zapewnień panów, tworzących wielką modę w Paryżu, w przyszłym sezonie zimowym utrzymają się jeszcze w modzie

źrebaki i gazele

(jako futro demi-sezonowe). Trzeba zatem remontować futra zeszłoroczne (jeśli je posiadamy) i pomyśleć o sprawieniu jeśli ich nie mamy. Źrebaki modniejsze są czarne, z włosem gładkim, prasowanym, lśniącym. Ale i bronzowe są równie ładne.

Jako nowość przyszłego sezonu przewidywana jest moda na krótkie żakieciki futrzane do plisowanych spódniczek. Żakieciki takie, od kilkunastu lat zarzucone zupełnie, obecnie doczekały się łaski wobec mody krótkich stanów. Można zatem ze starego futra skunksowego lub fokowego, którego już reperować nie warto, zrobić sobie

ostatni krzyk mody.

Trzeba przyznać jednak, że moda jest kapryśna, ale konsekwentna. Były długie stany, nie można było nosić krótkich żakiecików. Teraz jest odwrotnie, więc można. I któż tu zarzuci brak logiki?

H. N.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Występy trupy wileńskiej

Dziś, w sobotę dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.), potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem“ (Święć się imię Twoje).

O godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych misterjum w 3-ch aktach S. L. Pereca „Nocą na starym rynku“.

W niedzielę wieczorem „Kidusz Haszem“. Ceny popularne.

Bilety do nabycia w Kasie przy ulicy Cegielnianej 63, od 10 rano do 2 popoł. i od 6 popol.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia „Klejnotów naszych rewji“ z współudziałem chóru cygańskiego, który zaprodukuje nowy oryginalny repertuar. W poniedziałek, dnia 5 b. m. premjera z rewji „Zastaw się a postaw się“ — nad której przygotowaniem czuwają: reż. K. Tatarkiewicz, baletmistrz R. Szmar, kapelmistrz Z. Białostocki.

CHÓR CYGAŃSKI W HELENOWIE.

Ruchliwa dyrekcja pięknego Helenowa, nie szczędząc wydatków zaangażowała na dziś znakomity chór cygański pod dyr. Serg. Badja i Złatkowicza, składający się z 15 osób, kobiet i mężczyzn, oraz słynnych solistek cygańskich.

Urodziwe cyganki, Tamara i Marja odśpiewają szereg melodyjnych romansów cygańskich rumuńskich i narodowych.

Między innemi wykonają Złatkowicz i Łazar żywiołowe tańce cygańskie, a dyr. Badja — narodowy taniec cygański.

O godz. 5 pp. odbędzie się koncert popularny pod dyr. R. Telga

Jutro o 11 przed poł. poranek muzyczny.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w piątek dnia 2-go sierpnia r. b. nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier i zięć

B. P.

HERSZ LEIB GARNCARZ

w wieku lat 54.

Pochowanie zwłok odbyło się w piątek dnia 2-go sierpnia o godz. 5 po południu, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Przed meczem Warszawa—Łódź o puhar „Republiki“

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wobec odbywającego się w niedzielę w Krakowie międzypańs twowego meczu piłki nożnej Polska — Czechosłowacja władze W. O. Z. P. N. na mecz międzymiastowy Łódź — Warszawa o srebrny puhar „Republiki“ skonstruowały tymczasową listę reprezentantów Warszawy, która w miarę zażądania poszczególnych sportowców do Krakowa dla zasilenia reprezentantów Polski może jeszcze ulec niewielkim zmianom. Tymczasowa lista reprezentantów Warszawy na mecz z Łodzią przedstawia się następująco:

Bramka: Domański (Warszawianka) lub Kisieliński (Polonja). obrona: Ziemian (Legja) i Miączyński (Polonja) pomoc: Nowikow (Polonja). Zwierz II (Warszawianka) Szaler (Legja) lub Wielgusiak (Warszawianka) napad: Wypijewski (Legja): Stencmen (Legja), Łańko (Legja), Ałaszewski (Polonja) Rajtek (Legja).

50 tys. harcerzy

przybyło na zjazd do Anglji.

Londyn, 2 sierpnia.

Książę Connaught, stryj króla dokonał wczoraj w Arrow Park w Birkenhead otwarcia międzynarodowego zjazdu skautów.

Książę wygłosił przemówienie, w którem wskazał na zadania skautingu i oświadczył, że przyszli historycy będą uważali ten ruch za jeden z najważniejszych wypadków obecnej epoki, zaś twórca skautingu sir Robert Baden Powell zyska niewątpliwie wdzięczność szeregu przyszłych pokoleń.

W zjeździe bierze udział około 50.000 skautów, przedstawicieli 40 narodów. Książę Walji udaje się dziś aeroplanem z Londynu do Birkenhead i spędzi noc w obozie skautów.

Turniej atletów w cyrku

Czarna Maska — Stoll.

Muskularny nieznajomy już w 1 min. rzuca Stolla, budząc popłoch wśród innych zapaśników. Wypłacono czarnej masce, zgodnie z warunkami 100 zł. premję.

Pooschoff — Willing.

Ciekawa walka. Mimo przewagi Pooschoffa po 20 min. wynik remisowy.

Garkowienko — Michaelis.

Lepszy technicznie i ruchliwy Garkowienko w 25 min. zwycieża silniejszego Michaelisa.

Sztekker — Samson.

Walka amerykańska. Mistrz Polski, po kilkudniowym treningu w tym stylu, wykazał przewagę i w 21 min. uzyskał zwycięstwo nad Samsonem, który poddał się.

Ze względu na ostatnie dni turnieju, odbędą się 3 walki decydujace dla ustalenia kolejności nagród. Walczą: Czarna Maska contra Schnejder, Samson — Willing. Największą sensacie budzi rozstrzygająca walka Sztekkera z Pooschoffem, która wyłoni kandydata do I nagrody.

RADJOPROGRAM

11,56 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12,05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12,50 — Wiadomości z P.W.K. 13,00 — Komunikat meteorologiczny. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16,15 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Jak Sing zgadł, że kulą jest nasz świat“. 17,25 — Transmisja odczytu z Poznania. 17,50 — Ostatnie nowiny z wystawy. 18,00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 1956 — Sygnał czasu. 20,30 — Koncert wieczorny. — 22,00 — Komunikaty: meteorologiczny, P.A.T., policyjny i sportowy. 22,45 — Muzyka taneczna.

Notowania bawełny.

Nowy Jork, 1 sierpnia. Bawełna amerykańska. Loco 19.20. Zamknięcie. Sierpień 18.89, wrzesień 19.03, październik 19,25 listopad 19.31, grudzień kontr. poł. 19.41—7.

Liverpool, 1 sierpnia. Bawełna amerykańska. Styczeń 10.16, luty 10.18, marzec 10.22, kwiecień 10.21 maj 10.24, czerwiec, lipiec 10.23, sierpień 10.22, wrzesień 10.19 październik 10,17, listopad, grudzień 10.15, loco 10.66.

Aleksandrja, 1 sierpnia. Bawełna egipska. Sak. Styczeń 34.07 marzec 34.49, listopad 33.75, Ashm. Luty 22.50, kwiecień 22.74 czerwiec 23.32, sierpień 21.07, październik 21.57, grudzień 22.08.

Pozost. notowań nie otrzymaliśmy.

NIE WYPADA...

— Wiesz, kochanie, uważam, że to nie wypada chodzić w takim kostjumie...

— Dlaczego, babciu? Przecież tu wszyscy na plaży chodzą w kostjumach kąpielowych.

— Nie chodzi mi o kostjum kąpielowy, uważam tylko, że to nie wypada grać w tenisa bez pończoch...

FRANCISZEK HERCWEG.

Zaręczyny Izy.

Nie chcę twierdzić stanowczo, ale mam wrażenie, że tych zaręczyn nie byłoby, gdyby nie przypadek. Zresztą proszę to osądzić.

W miejscowości kuracyjnej był wielki bal. Z sali tańca dolatywały przytłumione dźwięki walca. Oboje siedzieli pod rozłożystem drzewem, na ławce i rozmawiali. Nikt im nie przeszkadzał. Całe towarzystwo zaopinjowało, że tych dwoje się kochają i postanowiło im ułatwić zbliżenie się.

Czy kochali się doprawdy? Tak, Iza była zakochana w tym smukłym, wysokim chłopcu. Podobał się jej od pierwszego wejrzenia. A Beni? Ten — nie. Nie był wcale zakochany. Nie domyślał się nawet, co mówią ludzie dookoła. Iza podobała mu się. Nic więcej. Nie miał żadnych poważniejszych zamiarów Poprostu, zwykła znajomość w miejscowości kuracyjnej.

— Wyjeżdżam już w przyszłym tygodniu — mówił Beni z uśmiechem. — Będzie pani o mnie pamiętała? Napisze pani do mnie kilka słówek?

— Nie wiem, może...

— Proszę panią, wszak zaprzyjaźniliśmy się bardzo. Dlaczego pani tak grzecznie odpowiada?

Nastąpiła chwila milczenia. Ach, ten Beni nie domyślał się niczego. Nie przypuszczał, co się dzieje w serduszku Izy. A zresztą, gdyby nawet wiedział... Cóż w tem wielkiego? Przyzwyczajony był do tego i rozpieszczony powodzeniem u kobiet.

Właściwie jednak, adorował ją aż nazbyt wyraźnie i prowokująco. Od czterech tygodni pobytu w uzdrowisku zjawiał się codziennie rano na spacerze z piękną, nawpół rozkwitłą, różą w ręku. Różę tę codziennie ofiarowywał Izie Czy to nie było wyraźnym wstępem do oświadczyn? Ale Beni zbyt kochał swą wolność. Lubił flirtować jedynie i teraz w dalszym ciągu pytał:

— Gdyby pani wiedziała, jak ciężko będzie mi z panią się rozstać...

Iza nic nie odrzekła. Wstała i skierowała się w kierunku sali. Beni podążył za nią, uśmiechając się zlekka.

— Ale ta dziewczyna rzeczywiście jest piękna — pomyślał sobie.

— — — — — — — — — — — —

Tego wieczora poważnie zastanowił się nad swym stosunkiem do Izy. Podobała mu się. Tak. Ale czy kochał ją? Nie. Była piękna. Tak. Ale czyżby dlatego miał się z nią ożenić? Nie. Tego głupstwa nie zrobi. Poco mu to zresztą?

A jednak tej nocy nie mógł usnąć przez długi czas. Palił papierosy jeden za drugim. Lecz ostatecznie doszedł do przekonania, że to nie ma sensu, że byłoby z jego strony dziecińistwem. I uspokojony, usnął, postanawiając do Izy więcej się nie zbliżać.

Ale los działał. I przypadek chciał inaczej.

— — — — — — — — — — — —

Po dwóch dniach urządzono wspólną wycieczkę w góry. Beni, któremu wszystkie myśli już wywietrzały z głowy i który śmiał się w duchu ze swej chwilowej słabości, szedł obecnie razem z Terką, młodszą siostrą Izy, która dopiero co przyjechała. Może, gdyby wiedział, nie zbliżyłby się do niej tak nagle. Ale czyż mógł cośkolwiek przypuszczać.

Terka dopiero co ukończyła szkołę. Była wesołą dziewczynką, nie mogącą spokojnie usiedzić na miejscu. Wszystko ją interesowało, śpiewała, żartowała. Pozyskała sobie serca wszystkich. I oto na wspólnej wycieczce Beni postanowił jej towarzyszyć.

— To pan ma być mym przyszłym szwagrem? — zapytała nagle, gdy wspinali się pod górę.

— Ja? — zawołał Beni zdumiony.— Któż to pani powiedział?

— Tak wszyscy mówią tutaj — odparła wesoło Terka.

— Oho! — pomyślał Beni. — Trzeba się mieć na baczności.

Ujrzeli zdala obóz cygański. Na prośbę Terki skierowano się ku obozowi. Tam pod dźwięki skocznej muzyki, zaczęto tańczyć czardasza. Terka tańczyła z zapałem. Swym szaleństwem zaraziła wszystkich, tańczono i bawiono się do upadłego. Beni, bawiąc się tak samo, nie rozumiał tylko jednej rzeczy. Dziwiło go specjalne wyróżnienie Terki.

Młoda dziewczyna, nie zwracając na wszystkich uwagi, nie zwracając też uwagi na pobladłą twarzyczkę siostry, nie odstępowała Beni ani na na krok. Nie pozwalała mu zbliżyć się do nikogo, porywając go z sobą, do każdego tańca.

Wokoło zaczęto już szeptać sobie na ucho, spoglądając porozumiewawczo na Terkę i Izę. Czyżby ta mała chciała zrobić swej siostrze konkurencję?

Ale Terka nie zwracała na nikogo uwagi. Rozogniona tańczyła czardasza. Twarzyczka jej była zarumieniona, włosy rozwichrzone. A gdy wreszcie przebrzmiały tony skocznej muzyki, jakgdyby bezsilna upadła na ręce Beni.

Wszyscy zauważyli, jak Iza, blada, podniosła się z miejsca i skierowała w stronę lasu. Nie przywiązywano do tego jednak wagi. Minęło pięć minut, dziesięć. Iza jednak nie wracała.

— Panie Beni, pójdziemy jej poszukać? — zawołała Terka. Nim zdążył odpowiedzieć, chwyciła go za rękę i pobiegła w stronę lasu.

— Hop; Hop! Iza! — wołali naprzemian. Cisza. Beni zaniepokoił się. Zrozumiał nagle, dlaczego Iza opuściła towarzystwo, gdy spojrzał na Terkę. Ach, jaki był niedomyślny.

I nagle ujrzeli pod jednym drzewem Izę. Siedziała, szlochając cicho. W jednej chwili Terka była przy niej.

— Ależ Izo nie płacz! Beni przyszedł do ciebie! Opowiedział mi, jak bardzo go kochasz. Panie Beni, niech pan pocałuje swoją narzeczoną i przeprosi.

Nim Beni oprzytomnał ze zdumienia, tulił w swych ramionach Izę. A Terka, z triumfującym uśmiechem, cicho oddaliła się.

— — — — — — — —

I w ten sposób Iza się zaręczyła. Czy myślicie, że Beni był niezadowolony? Ależ nie, nawet bardzo zadowolony. Proszę mi więc przyznać rację: jak często przypadek decyduje o szczęściu człowieka?

Tłum. Res.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
3 sierpnia 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
3 sierpnia 1929

Spór Polski z anglikami.

Spór pomiędzy rządem polskim a spółką Century odnośnie puszczy białowieskiej zakończony został, jak wiadomo, układem pojednawczym. Układ ten stanął na tych warunkach, że umowa eksploatacyjna uległa rozwiązaniu, obie strony zrzekły się jakichkolwiek roszczeń wzajemnych z tego tytułu, przyczem skarb wypłacił spółce jednorazowe odszkodowanie w wysokości 375.000 Ł., t. j. 16 miljonów złotych.

Fakt, że spór z poważną grupą kapitalistów zagranicznych, mającą bardzo wielkie wpływy, został zakończony ugodowo, podnieść należy z uznaniem. W tego rodzaju rzeczach chuda zgoda lepsza jest, aniżeli tłusta wojna. Niemniej cała sprawa nasuwa cały szereg zastrzeżeń co do postępowania miarodajnych czynników.

Wiadomo, jaki był tok rzeczy. W drugiej połowie maja ministerstwo rolnictwa wystąpiło pod adresem spółki eksploatacyjnej z szeregiem zarzutów: że niedotrzymuje warunków umowy co do zapłaty należności oraz co do nieustępowania koncesji osobom trzecim bez zgody ministerstwa i t. d. Ministerstwo, jeżeli można wnioskować z pierwotnych w tej mierze enuncjacji, stało początkowo na stanowisku, iż postępowanie kontrahentki uzasadnia zerwanie umowy z jej winy bez potrzeby wyjednywania wyroku sądowego i dlatego niezwłocznie przystąpiło do obejmowania w swój zarząd eksploatacji, względnie do niedopuszczenia spółki do dalszej eksploatacji.

Po upływie miesiąca w wyniku wdrożonych rokowań pojednawczych ministerstwo zawarło układ, o którym mowa wyżej.

Szereg organów prasy wystąpił z zarzutami pod adresem ministerstwa rolnictwa. Twierdzą, że treścią układu dało dowód, iż wina była po jego stronie, a nie po stronie kontrahentki, skoro kontrahentka otrzymała odszkodowanie kilkunastu miljonów złotych.

Nie chcemy tych zarzutów podtrzymywać. Nie wchodzimy w meritum postępowania spółki eksploatującej, która zdaje się nie była tu bez winy.

Atoli podnieść należy tutaj w każdym razie zbędną pochopność ministerstwa do energicznych kroków w drugiej połowie maja b. r. — Rozumiemy, że wdawanie się w proces, jak słusznie wyjaśnia obecnie ministerstwo rolnictwa, jest niebywale uciążliwe i utrudnia na długie lata dopływ zysków eksploatacyjnych; rozumiemy zresztą, że nawet w wypadku najsłuszniej i najrzetelniej wygranego procesu tego rodzaju — opinja gospodarcza zagranicy kwestjonuje bezstronność w sporze toczącym się pomiędzy cudzoziemcami a państwem przed sądem państwowym; rozumiemy także, iż w ogólności tego rodzaju procesy nie pomagają w nawiązywaniu współpracy z kapitałem zagranicznym. Rozumiemy więc, że nawet w wypadku winy kontrahentów rozwiązanie umowy wymagało z naszej strony pobłażliwości i ofiar.

I dlatego rozumiemy pobudki układu pojednawczego, zapobiegającego procesowi. Natomiast nie możemy zrozumieć dlaczego w ministerstwie nie uświadomiono sobie tego przed miesiącem. Dlaczego odrazu nie zachowano należytej wstrzemięźliwości w działaniu i dlaczego miast odrazu podjąć stosowne kroki, w celu dobrowolnego rozwiązania niekorzystnej, zdaniem ministerstwa, umowy przy odpowiedniem zagrożeniu sankcjami — umowę jednostronnie rozwiązano, wywołując wiele niepotrzebnego hałasu dookoła tej sprawy i wytwarzając atmosferę, w której obecnie zawarty układ pojednawczy otrzymuje niesłuszny pozór jakgdyby kapitulacji albo zupełnej niekonsekwencji.

Pragnęlibyśmy, aby na przyszłość działanie w tego rodzaju sprawach było mniej impulsywne.

Dr. A. Z.

GIEŁDY.

CZEKI.

Holandja 357.55, Londyn 43,27, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.94 i pół, Praga 26.39 i pół Szwajcarja 171.58 i pół, Wiedeń 125.67, Włochy 46.64 i pół, Berlin 212.51.

PAPIERY WARTOŚCIOWE I LISTY ZAST.

Pożyczka inwestycyjna 113.50 115.—, dolarówka 66.25, 65.—, 65.25, pożyczka konwersyjna 5 proc. 47.75, pożyczka dolarowa 6 proc. 85, pożyczka stabilizacyjna 91.50 10 proc. pożyczka kolejowa 102.50, 8 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.—, 7 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc listy zastawne ziemskie dolarowe 96.—, 8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 67.75, 68.—.

AKCJE:

Bank Polski 164.50, Bank Zachodni 73.—, Bank Zarobkowy 78.50, Spiess 130.—, Lilpop 31.50, 31.25, Modrzejów 24.50, Ostrowieckie 82.— 82.50 82.—, Starachowice bez kuponu na r. 1927/28.

Giełdy zbożowe krajowe

z dnia 2 sierpnia.

Poznań, 2 sierpnia.

Żyto transport t. 26.00—27.00. Mąka żytnia 65 proc. 39.50.

Warszawa, 2 sierpnia.

Żyto stare 26.50—27.00. Żyto nowe 26.50—27.00. Pszenica 49.00—50.00. Owies jednolity 26.00—27.00. Mąka pszenna 0000 65 proc. 75.00—79.00. Mąka żytnia 70 proc. 40.00—41.00. Otręby żytnie 18.00—18.50. Otręby pszenne średnie 19.00—21.00.

Lwów, 2 sierpnia.

Ceny bez zmiany.

Niezwykły proces

odbędzie się w sądzie handlowym w Łodzi.

Dnia 6 sierpnia rozpoznawana będzie w sądzie handlowym łódzkim ciekawa sprawa cywilna, oparta na ustawie z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, między Zjednoczonvmi Zakładami Przemysł. K. Scheiblera i L. Grohmana a Sp. Akc. Manufaktury Bawełnianej Gampe i Albrecht.

Treść sprawy przedstawia się następująco:

Powódka, firma „K. Scheibler i L. Grohman" w końcu r. ub. zarejestrowała w Urzędzie Patentowym w Warszawie 10 wzorów swych tkanin (sztucznego jedwabiu deseniowego), przez co uzyskała w myśl powyżej przytoczonej ustawy prawo wyłącznego korzystania z nich w sposób przemysłowy.

Jednakże na rynku w roku bieżącym ukazały się naśladownictwa niektórych wzorów, do złudzenia podobne do tych wzorów rejestrowanych, które cieszyły się u odbiorców dużym popytem.

Po niezwłocznie zarządzonym sprawdzeniu ustalono, iż owe naśladownictwa pochodzą od pozwanej Sp. Akc. Gampe i Albrecht, należącej jak wiadomo do kategorji większych przedsiębiorstw łódzkich, a przez to i produkujących swe wyroby na szerszą skalę.

Z tego też powodu adw. Kinderman pełn. powódki dowodzi w swej skardze, że klijentka jego poniosła znaczne straty zaś pozwana firma nieuczciwą swoją konkurencją niesłusznie się wzbogaciła i to kosztem powódki.

W konkluzji skargi żąda zmuszenia pozwanej firmy do niezwłocznego zaprzestania produkowania tych wzorów, obłożenia aresztem gotowych wvrobów tychże wzorów oraz zakazania sprzedaży tychże wyrobów w ciągu 3 lat od daty wyroku.

Niezależnie od tego domaga się zasądzenia na korzyść jego klijentki 10.000 zł., jako strat, wynikłych z wyrabiania tych wzorów tkanin przez Sp. Akc. Gampe i Albrecht.

Pensjonat

R. Bryszowej

Wiśniowa Góra

WILLA KRENICERA

Informacje na miejscu lub w Łodzi tel. 56-47.

Poszukuje się

pomocnika kierownika tkalni streichgarnowej

obeznanego też z księgowością fabryczną. Oferty sub. „Tkalnia" do „Republiki".



KURATOR

masy upadłości Abrama Wróblewskiego — adwokat Bolesław Jasieński, mający kancelarję swoją w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 88 zawiadamia niniejszem, że Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 30 lipca 1929 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość Abramowi Wróblewskiemu, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 3 lipca 1929 r., 3) zamianować sędzią-komisarzem sędziego handlowego Eizenbrauna, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Bolesława Jasieńskiego, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Łódź dnia 2 sierpnia 1929 roku.

Kurator masy

Bolesław Jasieński, adwokat

SĘDZIA KOMISARZ

masy upadłości Abrama Wróblewskiego z mocy art. 476 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli tejże masy upadłości, aby w dniu 13 sierpnia b. r., o godzinie 12 rano stawili się osobiście lub przez pełnomocników do kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Żeromskiego 115, pokój 57), celem wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1929 roku.

Sędzia Komisarz

Eizenbraun.

Poszukiwana

doświadczona, inteligentna, z dobrego domu panna (polka) do rocznej dziewczynki.

Oferty z żądanem wynagrodzeniem odpisami świadectw fotografją nadesłać do biura ogłoszeń „Promień". Łódź, Piotrkowska 81, pod „Panna". 4

Lokale fabryczne

nadające się na FARBIARNIE i inne FABRYKACJE do oddania SZLICHTMASZYNA, kocioł i parowa maszyna — czynne Zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Lokale" w „Republice" 4

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERJE kupuje. Pełna wartość płace. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

DO SPRZEDANIA 6000 m kw. lasu wraz z budynkami, pięknie urządzone mieszkania wolne, b. blisko Łodzi. Oferty pod „R. L." 4

ROLWAGE jednokonną używaną, w dobrym stanie kupię. Oferty „Ł. M. N" w „Republice" 3

MASZYNĘ do pisania Continental w bardzo dobrym stanie sprzedam tanio Tel. 6-35 przed poł.

DOMEK z ogrodem do sprzedania. Cena umiarkowana. Dojazd pabjanickim tramwajem, przystanek Rokicie, Aleksandra 43, przejście przez Staro-Rudzką. Wiadomość w sklepie. 4

DO SPRZEDANIA ćwierć morgi placu przy ulicy Przejazd i Przędzalnianej. Berman, Narutowicza 26. 4

KUPIĘ za gotówkę palto karakułowe mało używane w dobrym gatunku. Oferty sub „B. F."

JUPITER lampę 10—20 amp. nabędą natychmiast. Oferty sub „Zakład fotograficzny" 4

PRALNIA do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość: ul. Dolna 2, w pralni. 3

Lokale

POSZUKUJĘ manicurzystki na mieszkanie. Zastać od 3 do 5-ej. Kopernika 42, Landau.

KUPIĘ mieszkanie 3 lub 4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami. Oferty składać Gdańska 67, m. 6. 4

POKÓJ frontowy duży, dwuokienny, niekrępujące wejście do wynajęcia. Cegielniana 85, m. 12.

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana do wynajęcia. Wólczańska 78, m. 9, tel. 74-65, od 2—6. 4

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, centrum, do wynajęcia. Oferty sub „Słoneczne".

POJEDYŃCZA osoba poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty sub „Inżynier" 6

OD ZARAZ pokój umeblowany do wynajęcia. Traugutta 12, m. 6. 4

POKÓJ ładnie umeblowany przy inteligentnej rodzinie izraelickiej do wynajęcia. Kopernika 19, m. 10 od 3—6

POKOJU z kuchnią w starym domu poszukuję od zaraz. Oferty sub „Stary" do adm. „Republiki"

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój frontowy dla jednej osoby. Narutowicza 35, m. 15. 3

POKÓJ umeblowany dla jednego pana do wynajęcia. Kilińskiego 115, I piętr. H. prawe wejście. 3

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje słoneczne, umeblowane z wygodami z niekrępującem wejściem. I piętro, front odpowiednie dla lekarza lub adwokata. Adres w administracji niniejszego pisma 3

POKÓJ frontowy, telefon, do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, front.

MŁODA samotna poszukuje na mieszkanie inteligentną panią. Wiadomość — tel. 28-93, do 7 wiecz. 3

Letniska

PENSJONAT inż Zielińskiego w Teofilowie, dom Kierasińskiego, spalskie lasy, Pilica, plaża. Dla młodzieży opieka zapewniona. Ceny przystępne. Dojazd autobusem. Inowłodz Tomaszów. 4

Posady

RETUSZERZY potrzebni natychmiast na stałą posadę i na sztukę. Oferty sub „Zakład fotograficzny". 4

POTRZEBNA panienka do podawania w restauracji. Zgłaszać się: Kilińskiego 180.

SZOFER, inteligentny człowiek, z dobrą referencją, szuka posady. Dzwonić 6 63-76.

EKSPEDJENTKA fachowa potrzebna zaraz „Futtropol". Bydgoszcz. Stary Rynek 27, warunki dobre. 3. 8.

Nauka i wychowanie

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczająca absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk, przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór, Piotrkowska 183 I p. 4

NAUKA buchalterji podczas wakacji, dobry skrócony kurs, zł. 30. Zgłoszenia do 1. 8. Łódź, skrzynka pocztowa 111.

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 31

Rozmaite.

WSPÓLNICZKI z niewielkim kapitałem poszukuję do bezkonkurencyjnego handlu. Oferty do „Republiki" pod „Niezależna".

PRZYBŁAKAŁ się pies Doberman. Do odebrania 6 Sierpnia 16. Kowalczyk.

Matrymonialne

LEPSZA przyjezdna poszukuje inteligentnego towarzystwa w języku niemieckim. Sub „Ausland".

PRZYSTOJNA blondynka, b. towarzyska pragnie przepędzić jutrzejszą niedzielę w miłem towarzystwie pana. Będę w Julianowie na zabawie w czarnej sukni z różą. Posiadam 10 biletów wejścia i pewna jestem otrzymania samochodu, którego mój towarzysz będzie współwłaścicielem. Czekam.

Zagubione dokum.

ZAGINAŁ WEKSEL in blanco na zł. 200 — wystawca Michał Kiziński. Weksel powyższy unieważniam. 3

UNIEWAŻNIAM weksel zł. 150, płat. 16. 8. r. b., wyst. F. Ehrlich, N Targ Żyranci Henryk Guttfreund, J. Kempinski. Złożyć łaskawie do adm „J. K."

SZYMAŃSKI Mieczysław, zam w Łodzi przy ul. Wróbla 8, zagubił legitymację, wydaną przez P. U. P. P. w Łodzi za Nr. 1464.



SPECTROL

usuwa plamy

EOS-WERK, Gdańsk.

Niełatwopalne

Generalne Przedstawicielstwo: BRUNO BUCHOLC i S-ka, Piotrkowska 80.

Codziennie świeży

KEFIR

poza własnościami leczniczemi, dla osób zdrowych prosto z lodu na drugie śniadanie i podwieczorek. Tejże firmy znakomitą śmietankę sterylizowaną poleca jedyny w Łodzi

Zakład Kefirowy

K. SIGALINA

Narutowicza 6 Nr. tel. 46-40.

Dr. med.

St. Praport

Gdańska 77 a

telef. 8-95.

ginekolog - urolog

Choroby kobiece i dróg moczowych.

Przyjmuje od 3—7 po poł.

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **przeprowadził się** na ul. **Piotrkowska 70** (róg Traugutta). tel. 81-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. **Andrzeja 5** Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Dr.

Schweig

okulista

powrócił

Zawadzka № 6. 11—1 i 4—6 tel. 35—01

Z 72.— zł. może każdy codziennie 48.— zł. zarobić. Nieograniczona możliwość w sprzedaży i zarobku. Bliższych wiadomości udziela po nadesłaniu portorjum. Oton Knoof. Bydgoszcz- Wilczak ulica Nakielska 65.

Lokal fabryczny

natychmiast do wynajęcia: 1-sze piętro 24 na 16 m., suteryna 17 na 16 m. od 1-go października, 1-sze piętro 24 na 14 m.

Robert Guse, Gdańska Nr. 91.

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of. 2-e piętro.

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 67-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur pokoi. Czyszczenie szyb. Odkurzanie e-

Flaszki oplecione

nowe lub używane różnej wielkości poszukiwane. Oferty pod „Sch. 20" do adm. gazety.

MIESZKANIE

5—6 pokojowe na parterze w śródmieściu, nadające się również na biuro ewent. interes z mieszkaniem natychmiast **WYNAJMĘ** albo zamienię na mniejsze w okolicy Sądu Grodzkiego. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska 50.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.